Nr. 206 (6280) Cz.
WARSZAWA, ŚRODA 10 LIPCA 1935 r.
Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 poł do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Targ o mandaty

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie zdążył jeszcze podpisać ustawowego tekstu pomysłów pp. Sławka, Cara i Podoskiego, — a **targ o mandaty** osiągnął już wcale duże natężenie. W samem BBWR. sprawa, jak się zdaje, nie wymagała zachodu; sporządzono „listę skazańców"; tamci inni, uprzywilejowani, uzyskali odnośne „przydziały".

Z poza BBWR. do wyścigu stanęli przedewszystkiem kierownicy pewnych kół społeczeństwa żydowskiego. Odbyła się jak donoszą pisma, wspólna konferencja klerykałów, rabina Lewina, „żydowskich sfer gospodarczych" i sjonistów małopolskich grupy pos. Rozmaryna. Rozdzielono podobno zgodnie przydzielone łaskawie mandaty; tu dwa, tam jeden, gdzieindziej — znowu dwa. Będzie rabin Lewin, będzie rabin Rubinsztejn, będzie pos. Rozmaryn; resztę wezmą „sfery gospodarcze". Żydowski robotnik czy żydowski rzemieślnik otrzyma do... „wyboru" ustaloną i **jedyną listę kandydatów...** Doprawdy! idealna sytuacja!

Ukraińskie „Undo" nie zakończyło bodaj dotąd rokowań. Chodzi tak samo o „przyjaciół". Sześć mandatów? Siedem mandatów? W ramach „przydziału" ukraiński chłop i ukraiński robotnik ujrzą przed swemi oczyma również **jedyną** listę nazwisk, „uzgodnioną" zawczasu z odnośnym p. wojewodą. Listę sporządzi Komitet Centralny „Undo". P. wojewoda zatwierdzi. Parę mandatów wypadnie — rzecz prosta — zastrzec dla wiernych dziś BBWR. dawnych „moskalofilów".

Znajdzie się — sądzić wolno — jedno miejsce i dla jakiegoś „parade — Białorusina"...

Słowem, mówiąc językiem handlowym, mamy „monopol" dla BBWR. plus „przedsiębiorstwa koncesjonowane" — Komitet Centralny „Undo", klerykali żydowscy, grupa sjonistyczna pos. Rozmaryna, ewentualnie „parade-Białorusin".

W ramach tego środowiska odbywa się **targ o mandaty.** P. pos. Kielak uzyskał doskonałą ilustrację dla swoich słów uznania dla p. Sławka, jako że p. Sławek wyzwala polską wieś i polskie życie od „zbędnych pośredników partyjnych".

***

Opinja publiczna kraju zdaje sobie doskonale sprawę, dlaczego ludzie odpowiedzialni i poważni nie chcą w takim **targu** brać żadnego udziału. Z tem większem zdumieniem przeczytałem wczorajszy artykuł p. W. S. w „Kurjerze Porannym". „Kurjer Poranny" nie wykazywał dotychczas entuzjazmu dla ordynacyj wyborczych BBWR Teraz wywiesił raptem białą chorągiew wobec zleceń p. Sławka. P. W. S. twierdzi:

„Ordynacja bije w sztaby partyjne. Może. Lecz w tym samym stopniu bije ona w sztaby BB".

A kilka wierszy wyżej:

„... Wolno z całym spokojem odrzucić troski sztabów partyjnych, czy zdołają one... przepchnąć do mandatów swoich matadorów, ponieważ B. B. nie znajduje się pod tym względem w lepszej sytuacji".

P. W. S. naprawdę tak przypuszcza? Myślę, że **nieszczerość** jest zawsze jedną z największych wad, których publicysta powinien za wszelką cenę unikać.

***

Dwie mowy p. Sławka, mowa p. Kielaka w Racławicach, artykuły „Czasu" i „Słowa", artykuł cytowany „Kurjera Porannego", zachowanie się wszelkich odłamów Klubu BBWR. w Sejmie i w Senacie, — dają nam w sumie obraz pełny tych nastrojów, poglądów i planów które nurtują dzisiaj w obozie „sanacyjnym".

Jakby to określić?

Cieniutka warstewka uprzywilejowanych, która żyje własnem odrębnem, uprzywilejowanem życiem, nieskończenie dalekiem od rzeczywistego życia mas. Takiego środowiska niesposób **przekonać.** Jego psychologja obraca się w innym świecie. Pozbawienie praw miljonów traktuje, jako uderzenie w... sztaby partyjne. Polską wieś widzi poprzez układne słowa p. pos. Kielaka; polskiego robotnika — poprzez wniosek p. pos. Madeyskiego. A położenia gospodarczego kraju nie widzi wcale. Położenie międzynarodowe — to dział p. Becka.

W tem środowisku **targ o mandaty** rabinów z „Agudy" uchodzi za... zdarzenie polityczne.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Gruba niewłaściwość

Jedna z agencyj zapowiedziała onegdaj, że p. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicz wydał już obwieszczenie co do sporządzania spisu wyborców do Senatu na podstawie nowej ordynacji wyborczej BBWR. Wiadomości tej nie podaliśmy, przekonani, że zachodzi tu jakieś dziwaczne nieporozumienie. Wczoraj jednakże obwieszczenia odnośne ukazały się istotnie na murach stolicy.

Wobec tego musimy podkreślić:

1) że projekty ustaw o prawie wyborczem, uchwalone przez Sejm i przez Senat głosami Klubu B. B. W. R., nie są wcale ustawami, dopóki ich nie podpisze p. Prezydent Rzeczypospolitej;

2) że według nowej Konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej staje się trzecim niejako skolei czynnikiem władzy ustawodawczej, mogącym w zasadzie powstrzymać obie ustawy o ordynacjach wyborczych na podstawie nowych swoich uprawnień;

3) że p. Komisarz Rządu jako urzędnik państwowy, nie ma żadnego prawa ani przesądzać decyzji p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ani zastępować Rady Ministrów w wydawaniu rozporządzeń wykonawczych do ustaw, które formalnie i prawnie jeszcze, jako ustawy, nie istnieją;p. Komisarz Rządu OFICJALNIE o nowem prawie wyborczem wogóle nic jeszcze nie wie; dowie się o niem dopiero z „Dziennika Ustaw";

4) że takie „wybieganie" urzędów przed decyzją p. Prezydenta Rzeczypospolitej jest doprawdy jaskrawym brakiem szacunku dla uprawnień i powagi Głowy Państwa i zarazem przykładem bałaganu, panującego w pewnych kołach biurokracji.

S. K.

Walka o prawo wyborcze

Ukraińscy socjaliści nie wezmą udziału w takich wyborach

Dnia 28-go czerwca b. r. odbyła się we Lwowie Konferencja Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej wraz z delegatami z kraju, na której m. in. omówiono sprawę ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu oraz sprawę przyszłych wyborów.

Po gruntownej rozwadze i wszechstronnem omówieniu sytuacji, przyjęto jednomyślnie rezolucję tej treści:

„Uchwalenie przez Sejm warszawski nowej ordynacji wyborczej równa się odebraniu klasie pracującej przedstawicielstwa w ciałach parlamentarnych oraz przekreśleniu praw konstytucyjnych i głównych zasad demokratycznych.

Konferencja U. S. D. P. stwierdza, iż:

Wybory, które przeprowadzone zostaną na podstawie uchwalonej ordynacji, nie będą wyrazem wolności głosowania i rzeczywistej woli ludności.

W ten sposób wybrani „przedstawiciele" ludności ukraińskiej nie będą faktycznymi reprezentantami tej ludności, a w szczególności olbrzymiej masy ludu pracującego miast i wsi.

— — — — — — — — — — —

Z tych motywów Konferencja U. S. D. P. uchwala przeprowadzenie bojkotu wyborów, wzywając ukraińskie masy pracujące miast i wsi do wstrzymania się od głosowania".

Wśród milczenia Europy

Mussolini przygotowuje wojnę zaborczą z Abisynją

Włochy uderzą lada dzień

Według doniesień agencji Reutera z Rzymu, Włochy uważać mają, iż postępowanie pojednawczo - arbitrażowe w sprawie Abisynji nie doprowadzi do pomyślnych wyników, i że należy wobec tego przystąpić do akcji w Afryce Wschodniej. Akcja ta, zdaniem pewnych kół włoskich, winna się rozpocząć przed 25 sierpnia, tak, by Liga Narodów przystępując do badania sporu włosko - abisyńskiego stanęła przed faktem dokonanym. (PAT

Zwołanie Rady Ligi Narodów?

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi w związku z zaostrzeniem się konfliktu włosko - abisyńskiego, że możliwe jest zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Obrady włosko - abisyńskiej komisji rozjemczej nie dały dotychczas żadnych wyników i mogą być lada dzień przerwane. W tych warunkach należy się liczyć ze zwołaniem sesji Rady Ligi Narodów w bliskim terminie. (ATE)

PRÓBY BEZ SKUTKU

„Oeuvre", omawiając ostatnią rozmowę Lavala z ambasadorem angielskim sir Georger Clerk'em zaznacza, że konferencja nie dała konkretnych wyników. Premjer Laval nie chce dopuścić do obniżenia autorytetu Francji na wypadek, gdyby zamierzona interwencja w sporze włosko - abisyńskim nie dała pomyślnych wyników. Zresztą panuje tu przeświadczenie, że nawet w razie konfliktu zbrojnego wszystkie państwa zachowają daleko idącą neutralność. (ATE)

AVENOL W LONDYNIE

Onegdaj wieczorem przybył do Londynu sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol. W londyńskich kołach politycznych przywiązują do wizyty sekretarza generalnego Ligi Narodów wielkie znaczenie Głównym tematem rozmów będzie rola Ligi Narodów w ewentualnem uregulowaniu konfliktu włosko-abisyńskiego. (ATE)

MISJONARZE AMERYKAŃSCY

„Daily Telegraph" donosi z Addis Abeby, że misjonarze amerykańscy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie opuszczą Abisynji i nie przerwą swych prac w miejscowych szpitalach. Nawet w razie konfliktu zbrojnego włosko - abisyńskiego misjonarze nie wyjadą z kraju. Decyzję swą misjonarze zakomunikowali charge d'affaires St. Zjednoczonych, który podjął u władz abisyńskich odpowiednie kroki celem zagwarantowania bezpieczeństwa zycia i mienia misjonarzy. (ATE)

Niemcy Hitlera już przekreślają układ z Anglją

Demonstracja lorda admiralicji angielskiej

Prasa angielska wyraża zdziwienie spowodu ogłoszonego w Berlinie niemieckiego programu zbrojeń morskich na najbliższy rok (pisaliśmy o tem na innem miejscu), podkrelając, że o ile niemieckie zbrojenia morskie posuwać się będą w takiem tempie to cały program wykonany będzie nie w ciągu 7 lat, jak przewidywano, lecz już w 4 lata.

Niektóre dzienniki twierdzą, że porozumienie morskie między W. Brytanją a Niemcami zainicjowane zostało przez Rząd brytyjski właśnie w związku z wiadomościami o zamierzonej ekspansji zbrojeń morskich Niemiec, w obliczu której Rząd brytyjski uważał, że lepiej jest dać tym zbrojeniom pewne granice.

Dzienniki podkreślają również że po ogłoszeniu przez Niemcy tego programu Traktat Wersalski w oczywisty dla każdego sposób staje się martwą literą.

Równocześnie dzienniki ogłaszają decyzję obcenego ministra marynarki pierwszego lorda admiralicji Eyresa Monsella, że w następnych wyborach nie będzie on kandydował i po zakończeniu obecnej kadencji parlamentarnej wycofuje się z życia politycznego. Na razie trudno ustalić **w jakim stopniu układ morski niemiecko - brytyjski i niemieckie zbrojenia morskie pozostają w związku z decyzją Eyresa Monsella,** który poprostu twierdzi, że 25 lat czynnego życia politycznego zmęczyły go.

Powrót p. Becka

W poniedziałek wieczorem powrócił do Warszawy p. Józef Beck. (PAT.).

Japonja umywa ręce

Japońskie ministerjum spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby Japonja wystąpiła wobec Rządu włoskiego z protestem w sprawie Abisynji. Według oświadczenia ministerjum, Japonja niema w Abisynji żadnych interesów politycznych, a gospodarczo jest zainteresowana tam nie więcej, niż w innych krajach. (PAT)

O POMOC

Ze Sztokholmu donoszą: Jak podaje dziennik szwedzki „Stockholms - Tidningen", cesarz Abisynji zwrócił się do rządu szwedzkiego o wydelegowanie do Abisynji kilkunastu lotników szwedzkich w charakterze instruktorów. Rząd szwedzki w odpowiedzi swej zanaczył jednak, że lotnictwo szwedzkie nie rozporządza w chwili obecnej dostateczną ilością instruktorów. (ATE)

Wahania Londynu

Dzisiejszy „Times", omawiając zatarg włosko - abisyński podkreśla, że Rząd angielski śledzi uważnie rozwój zatargu, biorąc przytem pod uwagę wszystkie jego konsekwencje, i pozostaje w stałym kontakcie z Rządem francuskim. Dotychczas jednak nie powzięto w tej sprawie żadnych decyzyj. Mimo trudności, jakie wyłoniły się ostatnio w obradującej w Scheveningen komisji rozjemczej, koncepcja zwołania Rady Ligi Narodów celem rozpatrzenia tej sprawy nie znajduje jednolitego poparcia. Zwołanie Rady Ligi byłoby wprawdzie zgodne z rezolucją, przyjętą na ostatniem posiedzeniu Rady w maju b. r. jednak niektóre koła międzynarodowe uważają krok taki za niepożądany. (ATE)

Niemcy podziemne

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że policja wykryła grupę osób, które rozpowszechniały materjały, dostarczane im przez byłych funkcjonarjuszów partji S. D. Aresztowano 8 osób w tej liczbie dwóch księży katolickich. Stwierdzono, jak twierdzi komunikat, że jeden z nich otrzymał ogromną ilość materjału agitacyjnego, który rozpowszechniał w kołach katolickich. (PAT)

Sześć miljardów na ubezpieczenie

Jak podaje agencja Tass, Rada komisarzy ludowych ZSSR. przyjęła budżet ubezpieczeń społecznych na r. 1935 w wysokości 6079 miljonów rubli. Z sumy tej przeszło dwa miljardy przeznaczono na renty, 1500 milj. na pomoc lekarską dla ubezpieczonych, około pół miljarda na zakłady dla dzieci i 1140 milj. na budowę domów robotniczych, szpitali, sanatorjów, domów wypoczynkowych i żłobków. (PAT)

Uchwały Kongresu Rad Załogowych

na Górnym Śląsku

Przedłożyła delegacja w Min. Opieki Społecznej

Dnia 8 bm. odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych Górnego Śląska w Ministerjum Opieki Społecznej. W konferencji wzięli udział: z ramienia C. Z. tow.: Stańczyk i Janta; Związku Metalowców — tow.: Piątek i Kurzaj. ZZP. reprezentowali; pp. Kot, Kubik i delegat Wiśniewski; ZZZ.—pp. Kapuściński i Freser.

Delegacja odbyła najpierw konferencję z dyrektorem Klottem, a następnie z ministrem Paciorkowskim. Przedstawiciele Związków przedłożyli w Ministerjum uchwały Kongresu Rad Załogowych, oświetlając je jednocześnie obszernie bezpośrednio na konferencji.

Tow. Stańczyk zreferował konieczność skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie w górnictwie i hutnictwie, wprowadzenia opłat tonażowych na rzecz Kas Brackich, jak również wprowadzenia w życie ustawy o urlopach, w sposób, któryby gwarantował robotnikom odpowiedni zarobek w okresie urlopowym. W końcu tow. Stańczyk zwrócił uwagę na rozpaczliwe położenie robotników spalonej kopalni „Reden", którzy znaleźli się z rodzinami bez jakichkolwiek środków do życia i wskazał na konieczność, aby Ministerjum Opieki Społecznej, nie czekając na różne formalności Funduszu Pracy, pospieszyło natychmiast z materjalną pomocą nieszczęśliwym, — a później, aby robotnicy ci zostali bezwzględnie przyjęci do pracy przez obok pracujące kopalnie, którym należy przydzielić w tym celu produkcję „Redenu".

Tow. Piątek, oraz delegaci Kurzaj i Wiśniewski poruszyli sprawę szykan, stosowanych przez administrację przedsiębiorstw metalowo - hutniczych wobec robotników pod pretekstem jakichś „tajemnic wojskowych". Zarządy tych przedsiębiorstw zwalniają niemiłych sobie robotników z pracy, twierdząc, że robią to na skutek rozporządzenia Ministerjum Spraw Wojskowych o tajemnicy wojskowej. Delegaci wskazali, że walcowanie blachy, która jest przeznaczona do produkcji puszek konserwowych, czy kucia bloków żelaznych, albo zatrudnienia przy transporcie żelaza, — nie może być traktowane, jako „tajemnica wojskowa", a Zarządy Przedsiębiorstw zwalniają robotników pod takim pretekstem, wywołując tego rodzaju szykanami rozgoryczenie robotników przeciwko Ministerjum.

P. dyrektor Klott, a później p. minister Paciorkowski przedstawili delegacji stosunek Ministerjum do uchwalonych przez górników i hutników żądań, wskazując, że jeżeli chodzi o reorganizację handlu węglem, to sprawy te muszą być przedyskutowane i szczegółowo zbadane. Jeżeli chodzi zaś o sprawę skrócenia czasu pracy — to p. minister Paciorkowski wyraził zdanie, że problem ten dojrzał niętylko do dyskusji, ale, jak mu się zdaje, skrócenie czasu pracy będzie musiało nastąpić, bo jest to jeden ze środków mogących złagodzić bezrobocie w górnictwie i hutnictwie.

Sprawę urlopów proponowali—tak dyrektor Klott, jak i minister Paciorkowski — załatwić w drodze bezpośrednich układów z przemysłowcami, a gdyby to nie dało rezultatu — w drodze dobrowolnego arbitrażu.

Dopłaty do Kas Brackich zostaną wzięte przez Ministerjum pod uwagę i jeżeli Ministerjum nie znajdzie innego sposobu uratowania Kas Brackich przed bankructwem — to prawdopodobnie trzeba będzie wprowadzić jakieś opłaty od produkcji.

W sprawie szykan robotników pod pretekstem „tajemnicy wojskowej", Ministerjum Opieki Społecznej zwróci się do Ministerjum Spraw Wojskowych.

W końcu tow. Janta poruszył także konieczność sanacji finansowej Kas Brackich w cynkowniach i podwyższenia opłat obniżonych rent w Kasach Brackich przy hutach żelaznych.

Przed 14 lipca

Sytuacja we Francji

Front ludowy przeciw frontowi faszyzmu

Wódz faszystów francuskich o sobie i swoich planach

Przywódca organizacji „Krzyż Ognisty", pułk. de la Rocque udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Excelsior". Po omówieniu w paru słowach zamierzonych manifestacyj w dzień święta narodowego 14 lipca, pułk. de la Rocque przeszedł do spraw społeczno - gospodarczych. Przywódca organizacji „Krzyż Ognisty" wysunął m. in. postulat kontroli państwa nad pewnemi gałęziami produkcji, oczyszczenia związków pracodawców i pracowników z elementów politycznych, i t. p. Pułk. de la Rocque zaznaczył, że jego organizacja liczy obecnie 320.000 stałych członków. Odpowiadając na poszczególne pytania pułk. de la Rocque zaznaczył, że podczas zjazdu „Krzyża Ognistego" w Afryce Północnej nie występowała wcale eskadra samolotów wojskowych lecz wyłącznie kilkanaście samolotów sportowych. Nie jest prawdą, jakoby samoloty te mogły być przekształcone na samoloty bojowe. Pułk. de la Rocque podkreślił z naciskiem, że „Krzyż Ognisty" chce uratować kraj przed groźbą rewolucji i wojny domowej. Kraj winien rozwiązać się w warunkach pomyślnych. „Krzyż Ognisty" posiada niespożytą siłę moralną. (ATE).

Strajk protestu w Wilnie

(Kor. własna).

Na skutek zarządzenia OKR. PPS., Komisji Okręgowej Związków Zawodowych i Rady Związków żydowskich, w dniu 2 lipca rb. na terenie Wilna odbył się strajk demonstracyjny przeciwko „sanacyjnej" ordynacji wyborczej.

W strajku brali udział: w 60 proc. robotnicy ziemni, zatrudnieni przy kanalizacji i wodociągach i przy regulacji Wilji, związek handlowców, związek drukarzy żydowskich, związek użyteczności publicznej oddz. II, związek białoskórników, sekcja futrzana fabryki Furs, szewcy i szteperzy i inne pokrewne zawody. W strajku brało udział około 4 tysięcy robotników.

Radykałowie przeciw faszystom

B. premjer Chautemps, przemawiając na lokalnym kongresie radykałów w Blois, oświadczył m. in., że radykali nie zamierzają utrudniać Rządowi Lavala dzieła naprawy finansowej przez stosowanie krytyki, która dzisiaj w okresie wakacyj parlamentarnych nie odniosłaby skutku i prowadziłaby jedynie do upadku Rządu. Dalej sen. Chautemps oświadczył:

Republika francuska stale okazywała tolerancję i liberalizm dla propagandy tych lub innych haseł partyjnych, ale niema takiego Rządu, ani takiego republikanina, któryby pozwolił na to, aby większości narzucano gwałtem wolę mniejszości. Zadaniem Rządu jest nakazać tym, którzy w szaleńczych pomysłach zmierzają do przelewu krwi, posłuch i poszanowanie obowiązujących praw. Jedynie Rząd jest powołany do obrony pokoju społecznego. Rząd powinien działać energicznie i powinien dać obrońcom ładu niezbędne środki działania w chwili, gdy tego zajdzie potrzeba. Partja radykalna, zgłaszając udział w manifestacji dnia 14 lipca, pragnie razem z innymi republikanami uczcić w sposób pokojowy dzień święta narodowego i pokazać buntownikom, że ich przedsięwzięcie rozbije się o wał obronny ludu francuskiego, zdecydowanego bronić wolności przed każdym zamachem. (PAT).

W Grecji

Walka o Republikę

Generalicja za monarchją. Prezydent grozi ustąpieniem

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Grecji Rząd przedłożył projekt o przeprowadzeniu plebiscytu w sprawie zmiany ustroju w Grecji.

Projekt ten głosi m. in., że Piąte Zgromadzenie Narodowe decyduje, że odbędzie się plebiscyt, w którym naród wypowie się bądź za utrzymaniem obecnego ustroju republikańskiego, bądź za restauracją Królestwa Konstytucyjnego z systemem Rządów parlamentarnych. Z ideą restauracji Królestwa złączony jest ściśle powrót do kraju byłej dynastji z prawem dziedzictwa w linji męskiej. Najmniej na dni 40 przed datą ustaloną dla plebiscytu dekretem Prezydenta Republiki ogłoszone będą warunki plebiscytu, jak również określona będzie ilość głosów, wymaganych dla przeprowadzenia zmiany ustroju.

Gen. Metaxas zaproponował, aby przedłożony projekt uzupełniono wstępem, w którym byłoby podkreślone, że „Piąte Zgromadzenie Narodowe" przeświadczone jest, że Monarchja konstytucyjna jest ustrojem, który odpowiada charakterowi i tradycjom Narodu Greckiego i że jej restauracja wprowadza normalny porządek do życia politycznego oraz zapewni jedność narodową".

Minister Wojny gen. Kondylis podkreślił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, że pragnie by ludność opowiedziała się za przywróceniem monarchji.

W Atenach kursują pogłoski, że Prezydent Republiki Zaimis, naskutek mowy wygłoszonej przez gen. Kondylisa za wprowadzeniem monarchji w Grecji, ma jakoby zamiar ustąpić ze swego stanowiska. Należy zaznaczyć, że Prezydent Zaimis w swych rozmowach z członkami Rządu podkreślił miał w ostatnich dniach, że w interesie spokoju wewnętrznego ko nieczenm jest zachowanie ustroju republikańskiego w Grecji i wytężenie wszelkich sił ku jego wzmocnieniu. (PAT).

Przemytnicy czy rewolucjoniści?

Przed paroma dniami doszło na granicy niemiecko - czechosłowackiej do wymiany strzałów pomiędzy niemiecką strażą pograniczną, a grupą osób, które chciały przekroczyć granicę w stronę Niemiec. Działo się to w pobliżu Altenbergu, a ponieważ dotychczas niema innych źródłowych informacyj trzeba polegać na niemieckich komunikatach.

Według tedy komunikatu niemieckiego celnicy niemieccy zauważyli w lasku pogranicznym kilka podejrzanych osób. Gdy chcieli ich wylegitymować, ludzie ci rzucili się w stronę granicy czechosłowackiej i zaczęli strzelać do straży granicznej. Strażnicy odpowiedzieli strzałami. W wyniku strzelaniny zabito trzech przemytników, ze strony zaś straży granicznej jest jeden ciężko ranny, a dwaj lekko ranni.. Po zrewidowaniu zabitych przemytników — jak głosi komunikat — okazało się, że byli to komuniści niemieccy, zbiegli do Czechosłowacji, którzy chcieli przemycić do Niemiec odezwy rewolucyjne. Ciała zabitych przewieziono do Altenbergu.

Powtarzamy, że innych informacyj poza urzędowemi niemieckiemi do tej pory brak. Możliwe, że to istotnie byli robotnicy, którzy z wielką ofiarnością i poświęceniem się prowadzą swoją podziemną robotę pod systemem rządów hitlerowskich. Ale nie jest rzeczą wyłączną, że strażnicy niemieccy, dzisiaj bardzo skorzy do robienia użytku z broni palnej, zastrzelili trzech przechodniów albo poprostu prawdziwych przemytników i dla zmniejszenia w oczach Rządu hitlerowskiego swej winy przedstawiają incydent jako epizod walki z rewolucjonistami.

Uratował życie 4000 ludzi

W m. Batum nad Czarnem morzem obchodzono w tych dniach niezwykły jubileusz 50-lecia pracy marynarza, który od pół wieku pracuje na stacji ratunkowej w tem portowem mieście.

Jubilat jest narodowości perskiej i nazywa się Mechmed Mullah Bairam Ogly. W dwudziestym roku życia jako młody marynarz zaczął pracować na stacji ratunkowej w Batumie i w ciągu tego czasu według dokładnie prowadzonego spisu uratował życie 4029 tonących.

Rząd sowiecki odznaczył tego niezwykłego jubilata orderem i wyznaczył mu dożywotnią emeryturę. Ponieważ Mechmed jest bardzo popularny wśród marynarzy statków kursujących po Czarnem morzu, z pośród których wielu zawdzięcza mu uratowanie życia, przeto uroczystości jubileuszowe Mechmeda miały charakter międzynarodowy; do Batum bowiem przybyło wielu cudzoziemskich marynarzy, a wielu przysłało jubilatowi cenne upominki.

Rewizyta floty niemieckiej w Gdyni

Po wizycie torpedowców polskich w Kilonji, oczekiwana jest rewizyta niemieckiej floty w Gdyni.

Rewizyta ta napotkała na pewne trudności, gdyż Niemcy zamierzali przy sposobności odwiedzić także wolne m. Gdańsk, czemu władze polskie sprzeciwiły się, gdyż to osłabiłoby wrażenie rewizyty.

Prawdopodobnie Niemcy ustąpią i w Gdańsku nie zatrzymają się.

Brak surowców

Brak surowców w „Trzeciej" Rzeszy, a przedewszystkiem brak obcych walut na sprowadzanie z zagranicy niezbędnych surowców, sprawia, że obecnie fabryki cygar zaczynają pakować cygara w pudełka tekturowe, gdyż drzewo, z którego wyrabiano pudełka do cygar, było zagranicznego pochodzenia.

Atak lotniczy na Tokio

Z Tokjo donoszą:

Przeprowadzone przy udziale 50.000 ochotników ćwiczenia obrony przeciwlotniczej trwały 20 godzin.

Na zakończenie manewrów na stolicę dokonano 5 ataków powietrznych. Całe miasto było pogrążone w głębokich ciemnościach. Ruch został przerwany.

Wiele osób odniosło rany.

353 tysiące bezrobotnych

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce wyniosła dnia 6 b. m. 353.807 osób. W Warszawie zarejestrowanych było 24.495 (mniej 1390), w Łodzi — 32.777 (mniej 1665), na Górnym Śląsku—115.967 (mniej) bezrobotnych. (PRESS).

Zaprzeczenie

Od posła tow. *A. Kuryłowicza* otrzymujemy list następujący:

Szanowny Towarzyszu! Proszę Was uprzejmie o ogłoszenie, że wiadomość podana przez „Wieczór Warszawski" w n-rze z dn. 8 bm., jakoby ktoś robił mi propozycję „wysunięcia" w Warszawie swej kandydatury do Sejmu — JEST WYSSANA Z PALCA.

ADAM KURYŁOWICZ

Prezes Z. Z. K.

Depesze z całego świata

SKŁAD PROCHU WYLECIAŁ W POWIETRZE

W poniedziałek wybuchł w Soiji wielki pożar w sklepie z bronią. W krótkim czasie cały budynek wraz ze znajdującym się obok składem materjałów wybuchowych został ogarnięty przez płomienie. Skład prochu wyleciał w powietrze. Dwaj ogniomistrze zostali zabici, 7 odniosło ciężkie rany. Pozatem ranionych jest pończnie wielu przechodniów. Dopiero późnym wieczorem pożar ugaszono. (PAT)

SAMOCHÓD RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ

Na drodze z Genewy do Chamonix samochód najechał stylu na drugie auto i stracił je do przepaści. Stracone auto wpadło do rwącego potoku i zostało rozbite w kawałki. Ciał ofiar, które znajdowały się w rozbitym samochodzie, nie odnaleziono. Sprawca katastrofy umknął. (PAT)

WĘDRÓWKA ZBUNTOWANYCH

Dwa krążowniki chińskie, które zbiegły niedawno z Kantonu i przybyły na brytyjskie wody terytorjalne, odpłynęły w kierunku północnym. Jak przypuszczają, dowódca tych krążowników admirał nankiński Czan-Czak prowadzi je do Nankinu. (PAT)

KATASTROFALNY WYLEW „ŻÓŁTEJ RZEKI"

Wylew rzeki Jang-Tse wyrządził wielkie szkody w prowincji Kinang-Si. Połowa tej prowincji znajduje się pod wodą. Sieć tam na jeziorze Pojang i rzece Kan zostało zerwanych. Do Nan-Czang przybywają z różnych stron prowincji liczne rzesze uchodźców. Według doniesień z Hankou, zniszczeniu uległo już 400 domów, a 20 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Komunikacja pomiędzy Hankou a Pekinem wskutek zerwania mostu została przerwana. Miasta Sza-Si, Czang-Te i Kiu-Kiang zostały częściowo zalane. (PAT)

POWODZIE W AMERYCE

W Albany (w St. N. York) zatonęło wskutek powodzi 20 osób. Rzeki w stanie Nowy York wystąpiły z brzegów, wyrządzając szkody oceniane na kilka miljonów dolarów. Tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową. W Birmingham w kanale woda podniosła się o 7 mtr., zerwała dwa mosty i zalała większą część miasta. Tysiące robotników i pracowników zostało odciętych w miejscach pracy od swoich domostw. (PAT)

KATASTROFALNY POŻAR

Na półwyspie Koppel (Estonja) wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył składy drzewa i budynki fabryczne ogólnej wartości pół miljona koron. Silny wiatr podsycał ogień tak, iż wkrótce cała północna część półwyspu stała w płomieniach. W czasie akcji ratowniczej zginął jeden strażak, a kilku z nich odniosło ciężkie rany. Na miejsce katastrofy wysłano oddziały wojskowe. Po kilkugodzinnej pracy udało się zabezpieczyć zamieszkałą dzielnicę miasta i stocznię. (PAT)

POCIĄG WYKOLEIŁ SIĘ

W pobliżu Pilzna wykoleił się wczoraj pociąg pośpieszny. Parowóz, tender i wagon służbowy przewróciły się. 26 osób odniosło lekkie obrażenia, a maszynista palacz i konduktor zostali ciężko ranni. (PAT)

Pałac Piotra I

Według doniesień z Moskwy specjalna komisja uczonych sowieckich zakończyła prace nad restauracją pałacyku pierwszego cesarza Wszechrosji Piotra I w Leningradzie. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pamiątek po cesarzu Piotrze. Jak wiadomo, pałacyk Piotra I został wybudowany w 1703 r., bezpośrednio po założeniu miasta St. Petersburga, do którego Piotr I przeniósł stolicę Imperjum Rosyjskiego. Ze względu na pietyzm, jakim partja komunistyczna otacza pamięć pierwszego cesarza Wszechrosji, jako rewolucjonisty i reformatora, starożytny pałacyk cesarski znajduje się pod troskliwą opieką władz sowieckich. (ATE).

Krwawe zajścia w Lahore

W Lahore doszło do poważnych zaburzeń na tle religijnem. Rozruchy wybuchły w związku ze sprawą przekazania meczetu muzułmańskiego gminie Sikhów. Meczet miał być zburzony, a na jego miejscu miał być postawiony inny gmach. Na wieść o tem wśród muzułmanów zapanowało niezwykłe wzburzenie. Przed meczetem zgromadziło się kilkanaście tysięcy osób. Pomiędzy obu stronami doszło do zajść, które przybrały tak groźny charakter, że policja musiała użyć karabinów maszynowych. Nad miastem krążyły samoloty, które donosiły dowództwu o skupieniach manifestantów. W mieście panuje niezwykłe naprężenie.

Czechom się opłaciło...

Liczba zamówień sowieckich w przemyśle czechosłowackim wynosi, od chwili zawarcia układu handlowego z ZSSR. — 40 miljonów koron.

Na froncie oświaty i kultury

Pogłębienie pracy „turowej"

O plan i system

W minionym okresie Zarząd Główny TUR.-a, parokrotnie przeprowadzał dyskusję nad ideologicznemi podstawami działalności „Turowej", nad całością planu i organizacji. W związku z tem do centrali TUR wpłynęło kilka obszernych projektów, dotyczących całości jego prac. Ostatnio wpłynęło obszerniejsze opracowanie z Krakowa od tow. **Feliksa Grossa**, wybitnego i zasłużonego działacza „turowego", a zarazem młodego naukowca socjologa.

Niestety, nie możemy przedrukować obszernej pracy tow. F. Grossa, stanie się ona przedmiotem dyskusji na Zarządzie Głównym. Obejmuje całokształt pracy „turowej", jednakowoż z uwzględnieniem przedewszystkiem środowisk większych, lepiej autorowi znanych.

Przytoczymy kilka myśli. Autor kładzie duży nacisk na moment selekcji, t. zn. na dobór lepszych, zdolniejszych jednostek, oświadczając, że dotychczasowa praca „turowa" ma charakter jednostronnie masowy. Bywają środowiska, gdzie liczba słuchaczy na odczytach dochodzi do 2 tys., natomiast mało się robi dla doboru lepszych, głębszych, poważniejszych jednostek. Wraz z tem powstaje konieczność większej indywidualizacji w kształceniu, a więc poważniejszego uwzględnienia specjalnych skłonności i zdolności danej wybitniejszej jednostki. Te zasady muszą w konsekwencji prowadzić do **wielostopniowości organizacyjnej**, a więc obok elementarnych kursów dla analfabetów i kół samokształcenia winny w poważniejszych środowiskach powstać poważniejsze „Szkoły nauk społecznych"; przykładem Kraków. Wreszcie, omawiając organizację pracy wykładowej, autor kładzie nacisk na większą **systematyzację** tej pracy, gdyż niejednokrotnie tematy następują po sobie w sposób niezmiernie pstry, rozpraszając uwagę, niekiedy zniechęcając, a w każdym razie nie dając możności poważniejszego skupienia zainteresowań wśród słuchaczy.

Przytoczymy jeszcze jedną myśl autora. Tow. Gross uważa, iż „za sadniczym elementem naszej pracy „winien stać się t. zw. przezeń **„Turklub"** jest to właściwie koło samokształcenia w szerokiem tego słowa znaczeniu, złożone z 15—30 ludzi, urządza wspólne pogadanki, dyskusje, wycieczki itd.: w ten sposób staje się podstawową dolną komórką miejscowej organizacji TUR.-a oraz szczeblem do wyższych kompletów wykładowych. Myśl tow. Grossa jest w zasadzie słuszna, ale — dodajmy od siebie — ma tę słabą stronę, że każdy „Tur-klub" wymaga dobrego kierownika, o takiego zaś nie tak łatwo, zwłaszcza w środowiskach mniejszych.

Niestety, brak miejsca nie pozwala nam zapoznać czytelnika, ze wszystkiemi wywodami naszego działacza. A znajdziemy tam spostrzeżenia bardzo trafne, zwłaszcza psychologiczne, jak np. pod kreślenie konieczności nadania zajmującego „kolorytu" poszczególnym „Tur - klubom", by więcej przyciągały młodych uczestników: albo np. spostrzeżenia, dotyczące sposobów walki ze „wstydem" dorosłych robotników, krępujących się zgłaszać na kursy dla analfabetów i t. p.

Zarząd Główny TUR. starannie przedyskutuje spostrzeżenia tow. Grossa. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby także inni nasi działacze, zwłaszcza prowincjonalni, podzielili się z Zarządem swoimi doświadczeniami.

K. CZ.

Kronika T. U. R.

WYGRANE KSIĄŻKI LOTERJI TUR. DO ODEBRANIA.

W poprzednim dodatku oświatowym ogłosiliśmy pełną listę wygranych naszej loterji książkowej. Już ponad sto książek odebrali szczęśliwi posiadacze losów. Reszta książek (około 400) jest do odebrania w Sekretarjacie Generalnym po uprzednim nadesłaniu losu, na który padła wygrana.

Dzieła Limanowskiego — wygrał tow. Misiorowski z Warszawy, (Z. Z. K.) Pamiętniki Chłopów — TUR. w Myślachowicach, 3 tomy Kapitału Marksa — ZZK. w Maczkach, Dzieje Kultury (K. Brücknera) — pracownik telefonów w Warszawie.

DWA NOWE ODCZYTY TUR.-a.

Ostatnio przygotowano 2 nowe pisane odczyty TUR-a. Jeden traktuje o krzywdzie kobiety i dziecka w ustroju kapitalistycznym napisany przez tow. dr. med. J. Budzińską-Tylicką, drugi o blaskach i nędzach faszyzmu przez tow. Adama Ciołkosza. Odczyty do nabycia w Sekretarjacie Generalnym TUR. w cenie po 50 gr. wraz z przesyłką.

SPOTKANIE ODDZIAŁÓW TUR.

W Dąbrowie koło Jaworzna (dojazd koleją do stacji Jęzor) odbędzie się 14 lipca, w niedzielę spotkanie Oddziałów TUR. z krakowskiego, częściowo bialskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Spotkanie to organizowane jest przez Okręgową Egzekutywę TUR. w Krakowie.

WYCIECZKA TUR. DO OJCOWA.

Staraniem TUR. w Trzebini urządzono 3-dniową wycieczkę do malowniczej okolicy Ojcowa dnia 8, 9 i czerwca. W wycieczce wzięło udział ponad 70 członków Oddziałów TUR. z Trzebini, Myślachowic, Trzebionki, Psar i Płok oraz Czerwone Harcerstwo z Krakowa.

ZBIÓRKA 1-MAJOWA.

Lista 6.

TUR. w Piotrkowicach ad Żywiec zebrał w dn. 1 maja na oświatę robotniczą — 15 zł. 69 gr.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.

Dnia 1 sierpnia wycieczka na Huculszczyznę (Wschodnie Karpaty). W programie marsz doliną Czeremoszu do Burkutu, góry Czywczyńskie, na granicy Rumunji, Żabie, szczyt Howerli, w Czernohorze zejście na stronę czeską do Jasiny. Powrót doliną Prutu przez Jaremcze. Koszt około 40 zł. (bez pożywienia). Wycieczka 12-dniowa. Zapisy tylko do 15-go lipca.

Informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie Gen. TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 505-03.

Czerwoni harcerze na obozach

114 km. pieszo na obóz, bo zniżek kolejowych odmówiono

Minęło zaledwie kilka dni od chwili, gdy czerwoni harcerze TUR. wyruszyli ze swych ciasnych i wilgotnych mieszkań robotniczych do lasów — na obozy.

Rezultatem całorocznej pracy zarówno Rady Głównej, jak i poszczególnych Hufców jest rozsianie kilkuset harcerzy na kilku obozach na terenie całej Polski. Miejsce jednego wielkiego obozu centralnego, jak to było w latach ubiegłych, zajęły obozy regjonalne.

Hufiec Częstochowski organizuje obóz w Olsztynie dla 50 harcerzy, w tem 15 z Huca Zagłębia Dąbrowskiego.

Hufiec Piotrkowski prowadzi obóz w ciągu lipca w Tarasce pod Sulejowem. Skupia on 25 harcerzy z Piotrkowa i 10 z Łodzi.

Hufiec Lwowski rozpoczął obóz w dniu 1 lipca w Starej Soli koło Buczowa, dla 65 harcerzy z Małopolski Wschodniej. Bierze udział: Lwów, Kałusz, Borysław, Nowy Sącz i inne.

Hufiec Zagłębia Dąbrowskiego wyrusza w dniu 14 lipca na obóz wędrowny dwutygodniowy na trasie Częstochowa — Olsztyn — Ogrodzieniec — Olkusz — Ojców — Kraków — Sosnowiec. W obozie weźmie udział 20 harcerzy.

Gromada Czerwonego Harcerstwa w **Sierczy** urządza w lipcu 2-tygodniowy obóz dla harcerzy ze swojej gromady.

Hufiec Warszawski rozpoczął kurs instrukcyjny dla kierowników pracy czerwono - harcerskiej. Kurs będzie trwał dwa tygodnie w Pacynie pod Radomiem.

Dziesięciu harcerzy z Warszawy wyruszyło w dniu 1 lipca o godz. 3 rano **piechotą do Radomia**. Musieli wybrać taki sposób dostania się na obóz, gdyż wszelkie starania o zniżki kolejowe nie dały rezultatu. Wśród maszerujących idą trzy harcerki i jeden harcerz — wychowanek Domu Dziecka R. T. P. D. w Helenowie.

Na kurs zdążają również pieszo czterej harcerze z Łodzi — wybrali ten sam sposób, co i Warszawa, bo zniżek kolejowych dla dzieci robotniczych niema.

Na kursie uczestniczyć będą również harcerze z Dęblina i Radomia.

Poza kursem — bezpośrednio po jego ukończeniu rozpocznie się w dniu 15 lipca **obóz stały — harcersko - wypoczynkowy.** W tej chwili liczba uczestników tego kursu doszła do liczby **130**, a zgłoszenia w dalszym ciągu wpływają bardzo licznie. W obozie będą brały udział dzieci R. T. P. R. ze szkoły i Oddziału na Żoliborzu, Oddziału Warszawskiego i Domu Dziecka w Helenowie.

Dane te świadczą o wielkim wyczynie organizacyjnym, tembardziej, jeżeli zważy się, że Czerwone Harcerstwo pracuje w niezmiernie ciężkich warunkach. Na swej drodze napotyka stałe trudności, przeszkody, szykany ze strony władz administracyjnych i kleru, boryka się z ogromnemi trudnościami materjalnemi.

Podtrzymuje ich jednak silna wiara w słuszność swojej pracy, która w konsekwencji musi doprowadzić do stworzenia silnej kadry proletariackich mas, wielu domionych i gotowych do wielkich poświęceń dla dobra klasy robotniczej.

Łańcuch na obozy Czerwonych Harcerzy

Ob. Julian Grobelny, Zaleszczyki wpłacił zł. 3 na obozy Czerwonego Harcerstwa.

Faszyzm amerykański

Postęp społeczny tamuje jego wzrost

Wiemy o tem nie od dziś, że Stany Zjednoczone są krajem wszelkich możliwości.

Każdy przybywający do Stanów Zjednoczonych z Europy spotyka na swej drodze statuę Wolności. Pieśń patrjotyczna mówi o Stanach, iż są „sweet land of liberty" — słodkim krajem wolności. A przecież zdarzyło się niedawno w Stanie Georgia, że pewną nauczycielkę uwięziono z tego tylko powodu, że znaleziono u niej egzemplarz pisma o nazwie „Liberty" — „Wolność".

Prawda, chodzi tu o jeden wypadek, o wyjątkową tępotę umysłową, czy też brutalność miejscowego szeryfa. Jednak w całym szeregu uniwersytetów miały miejsce awantury faszystowskie, a w Hollywood — mieście pozerstwa i taniego reklamiarstwa, istnieją aż trzy „armje" faszystowskiej kawalerji: „Light Horse Cavalry Troop" („lekkokonni"), „Husarzy z Hollywood" i „California Esquadrille". Mają oni uniformy, zgodne z „mię dzynarodowym" duchem Hollywood, a więc mundury huzarów są kombinacją uniformów węgierskich honwedów, huzarów angielskich i b. ułanów niemieckich. Huzar musi być obywatelem amerykańskim „wybitnego" charakteru i odpowiedniej „pozycji socjalnej oraz finansowej". Prócz zatem odpowiedniego wzrostu, musi jeszcze być w możności wpłacić odpowiednią wkładkę, oraz kupić sobie uniform i nająć konia.

Pozatem w Ameryce nie brak typów aspirujących do roli dyktatora. Jest np. słynny „dyktator" z Luizjany, Huey Long, jest niemniej od niego słynny Ojciec Coughlin. Panowie ci w malowniczym stylu, jakiego używa się na placu futbolowym czy bejsbolowym, wy powiadają się z wielką swobodą na różne tematy i rozwijają swe „głębokie" projekty zbawienia świata.

Praktyczny Amerykanin jest z całe niebo odmienny od mistycznie nastrojonych niemieckich inteligentów i drobnomieszczan, których „wzięły" idee „rasy", „czystości krwi" i t. p. To też Long nie rozwodzi się na temat „odrodzenia narodowego", lecz powiada: „żaden Amerykanin nie może posiadać mniej, niż 5.000 dolarów, wolnych od wszelkich obciążeń". „Wielkie majątki mają być zredukowane od wierzchu (?)". Co do sprawy agrarnej, to jej rozstrzygnięcie jest proste: „produkcja ma być wyrównana przez sprzedaż i konsumcję, zgodnie z wiecznie obowiązującem prawem Boga". Jak to wyrównać, jak wzmóc spożycie — to detal".

Wprawdzie wygląda to raczej humorystycznie, lecz i bufonady hitlerowskie nie były mniej komiczne. A jednak...

Z drugiej strony obaj ci panowie do dziś dnia przysięgają na demokrację, a Long wyraził się, że dzisiejszy „plutokratyczno - kapitalistyczny system musi być usunięty na drodze konstytucyjnej ze świata".

Jeśli chodzi o stosunek do ruchu zawodowego, to np. Ojciec Coughlin, dawniej niechętnie do niego usposobiony, obecnie stara się pozyskać dla swych celów „Amerykańską Federację Pracy" i popiera „bill Wagnera", chroniący swobodę ruchu zawodowego.

A teraz zapytanie: „jeśli porządek plutokratyczno - kapitalistyczny ma zniknąć, to co go zastąpi?

Ojciec Coughlin gorąco broni prywatnej własności. Dość mętnie mówi on o nowem społeczeństwie, zbudowanem „przeciw interesom banków i wielkiego przemysłu", o „kontroli pieniądza". Przytem zaklina, że nie zamierza przez swój „Związek Sprawiedliwości Społecznej" rozbijać jednolitych organizacyj robotniczych i nawołuje by „każdy, który w pocie czoła zarabia na chleb... należał do organizacji robotniczej, wolnej od dyktatorskiej siły kapitału i od rozbijającego wpływu komunistów".

„Organizujcie się! — woła. — Oto jest hasło robotników i chłopów"!

Prawda, że za tymi kandydatami na dyktatorów, strojącymi się w piórka demokratów, stoi potężny najmita wielkiego kapitału, **prasa Hearsta**, maczająca swe palce we wszystkich awanturach i zakusach faszystowskich, ale istnieją w Stanach Zjednoczonych potężne czynniki, pchające kraj nie na manowce faszyzmu, lecz na szlaki postępu. Oparta o masy robotniczofermerskie polityka postępowa Roosevelta, „Wielka Karta Pracy", gwarantująca robotnikom podstawowe zdobycze, ochrona organizacyj zawodowych, atak na wielki kapitał, drogą — proponowanych przez Roosevelta zwiększonych podatków od dochodów, od spadków, darowizn, atak na spekulacyjne koncerny w użyteczności publicznej, żerujące na ludności miast, zabiegi o poprawę bytu fermerów — wszystko to są ciosy zabójcze z hydrą faszyzmu, będącą jeszcze w stanie początkowym.

(W-k).

Aresztowanie żony Tysiaka

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi z Łodzi:

Żonę zabójcy dyr. Kanenberga, Tysiakową, aresztowała policja. Powodem aresztu było zbieranie dobrowolnych datków od robotników wychodzących z fabryki na odwołanie apelacyjne od wyroku na męża, który otrzymał karę dożywotniego więzienia za zamordowanie dyr. firmy Krusche i Ender.

Krzewiącą kobietę, która domagała się pozwolenia na kontynuowanie zbiórki pieniężnej, — odprowadzono do komisarjatu.

Przegląd prasy

PO WIZYCIE MIN. BECKA W BERLINIE.

„IKC" podaje depeszę własną z Gdańska, streszczającą przemówienie przywódcy okręgu partji hitlerowskiej w Gdańsku, p. Foerstera. P. Foerster m. in. mówił:

„Ojczyzną Gdańska są Niemcy, a nie innego. Gdańsk może zginąć z powodu trudności gospodarczych, lepiej jednak być ubogim i być rządzonym przez Niemcy, aniżeli być zamożnym, pod obcemi rządami.

P. Foerster w dalszym ciągu swego przemówienia przedstawił w nie zwykle optymistycznych barwach sytuację obecną w Niemczech, by następnie wygłosić charakterystyczne zdanie, że los Gdańska niebawem będzie rozstrzygnięty w Niemczech".

To, co mówił zastępca Hitlera w Gdańsku, p. Foerster, rzuca charakterystyczne światło na pełne serdeczności wynurzenia p. min. Becka i oficjalnych hitlerowskich komunikatów po jego wizycie w Berlinie.

NĘDZA WSI I NIECHĘĆ DO INTELIGENCJI.

Organ krakowskich ludowców „Piast" stwierdza, że na wsi na tle ogólnej nędzy wzrastają radykalne nastroje i że wśród chłopów dale się zauważyć coraz to większą niechęć do inteligencji.

„W naszych oczach wytwarza się na wsi nieprzejednany front antysanacyjny, będący równocześnie frontem niechętnym inteligencji. Jeżeli do tego dodamy niesłychane obniżenie się stopy życiowej chłopa polskiego, i tę falę ciemnoty, spowodowaną sanacyjną bezceremonialną polityką oświatową, to trudno się dziwić, że wieś polska radykalizuje się społecznie i że z tym wzrostem radykalizmu idą w parze zjawiska niebezpieczne zarówno ze względów państwowych, jak społecznych".

To niepożądane zjawisko niechęci chłopa do inteligencji jest jednak zupełnie zrozumiałe. Chłop zupełnie słusznie czyni „sanację" odpowiedzialną za swą nędzę. A „sanacje" reprezentuje na wsi jedynie inteligencja: nauczyciel, pisarz gminny, doktór itp., którzy z oportunistycznych względów, no i dla materjalnych korzyści często udają zwolenników obecnego systemu.

TUPET I AROGANCJA.

„Mały Dziennik" poczyna sobie coraz bezczelniej, jeśli chodzi o jego propagandę i uroszczenia klerykalne.

Oburzenie naszych klerykałów wywołał okólnik Min. Oświaty, pod pisany przez p. Gyskę, który zawiera tekst przysięgi służbowej nauczycieli bezwyznaniowców.

„Mały Dziennik" oburza się, że „w publicznych szkołach polskich mogą być wychowawcami dzieci katolickich, stanowiących niewątpliwie większość ludzie nieuznający żadnej religji, czyli praktycznie rzecz biorąc, bezbożnicy wojujący, bo ludzie tego pokroju bynajmniej nie ukrywają swych przekonań i starają się je szerzyć gdzie i jak mogą".

„Mały Dziennik" powołuje się na Konkordat, Konstytucję, okólnik p. Bartla i domaga się „religijnego" wychowania, oraz odsunięcia od nauczania bezwyznaniowców. Wcale nieźle. Tupecik jest.

S-EK.

Pe-Pe-Ge

Sprawa uruchomienia fabryki Pe - Pe - Ge w Grudziądzu, pomimo starań, nie ruszyła dotąd z miejsca. W poniedziałek, dn. 8 lipca 1935 r., delegacja robotnicza udała się w tej sprawie do Ministerjów: Przemysłu i Handlu, oraz Opieki Społecznej, jak również do likwidatora, ale żadnych konkretnych przyrzeczeń co do terminu uruchomienia Pe - Pe - Ge nie otrzymała. Blisko 8000 osób pozostaje nadal w straszliwem położeniu.

Zgon dyrektora Dreckiego

W Nowym Targu zmarł zastępca Naczelnego Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego **dr. Jerzy Drecki**, poprzednio dyrektor departamentu w Min. Opieki Społecznej.

Z sali sądowej stolicy

TRAGICZNA PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA

Latem 1933 r. wyruszyli z Gdyni w podróż naokoło świata jachtem „Przygoda" niejacy: Gdowski, Turzyński i Żak.

Po pewnym czasie wyłowiono z morza na wybrzeżu niemieckiem zwłoki jednego z uczestników wyprawy — Turzyńskiego. Zwłoki nosiły ślady ran, które mogły powstać w walce, jak i wskutek późniejszych obrażeń.

Gdowski i Żak stanęli przed sądem Okręgowym w Gdyni, oskarżeni o zamordowanie współtowarzysza podróży.

Tajemnicza tragedja, jaka rozegrała się na jachcie „Przygoda" nie została na przewodzie sądowym dostatecznie wyjaśniona. Sąd przyjął jednak winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Gdowskiego na 15 lat a Żaka na dożywotnie więzienie.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok na Żaka zatwierdził, ale Gdowskiemu karę zmniejszył do 10 lat więzienia.

Wczoraj Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał kasację w sprawie Gdowskiego.

Samoloty—widma

Tajemnicze aparaty nad północną Skandynawją

Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi: ogłoszono raport szefa sztabu generalnego o dochodzeniu w sprawie tak zwanych

SAMOLOTÓW - WIDM,

które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej Skandynawji północnej w zimie 1933-34.

Sztab generalny zgromadził 96 raportów władz szwedzkich, 234 norweskich i 157 finlandzkich.

Z tych raportów 46 uznano za całkowicie wiarogodne.

Na zasadzie tych raportów, szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933-34 roku PRZELATYWAŁY NAD PÓŁNOCNĄ SKANDYNAWJĄ SAMOLOTY O NIEZNANEJ PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWEJ.

Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okręgami słabo zaludnionemi. Samoloty widziano jednocześnie nieraz w różnych miejscowościach.

Pewne fakty wskazują, że samoloty te conajmniej przez jakiś czas miały jako bazę okręty, stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

Zagadka tych samolotów nie została wyjaśniona.

Pożar kopalni Reden

potrwa jeszcze szereg miesięcy

Pożar na kopalni Reden w Dąbrowie Górniczej został już częściowo stłumiony przez t. zw. zadekowanie szybów.

Z 4-ech szybów znajdujących się na kopalni, pozostał jeszcze do zadekowania 1 szyb wyciągowy.

Prace przy dekowaniu szybów są bardzo utrudnione. Zadekowanie wszystkich szybów wstrzyma dopływ powietrza do kopalni, przez co ogień będzie można stłumić.

Po ukończeniu prac przy dekowaniu szybów, nastąpi okres wyczekiwania wygaśnięcia pożaru. Całkowite ugaszenie pożaru, zdaniem fachowców, nastąpić może nie prędzej, jak za kilka miesięcy.

Ogółem na kopalni Reden pracowało 650 robotników. Część z nich znajdzie pracę na kopalni Renard. (PAT).

**
*

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 2-ej

14 lipca we Francji

Historja przygotowanego zamachu faszystowskiego

Deputowany Piot zamieszcza w radykalnej „Oeuvre" artykuł, w którym twierdzi, że na zebraniu kierowników faszystowskich „Krzyża Ognistego" przed kilku dniami rozważano, a może nawet przyjęto projekt zastosowania następującej prowokacji:

W czasie jednego z zebrań „Krzyża Ognistego" obcy samolot rzuci bombę na członków tej organizacji. Równocześnie zniknie z lotniska w Villacoublay samolot, którym zazwyczaj posługuje się dep. Cot. Dzięki temu można będzie przypisać zamach na „Krzyż Ognisty" dep. Cotowi i odpowiedzieć aktami gwałtu w stosunku do organizacyj lewicowych w Paryżu i ich przywódców.

Z chwilą, gdy lewica zostanie pozbawiona przywódców wystosuje się apel, wzywający wszystkich Francuzów do zjednoczenia. Odezwa ma być podpisana przez wiele wybitnych osobistości, a m. in. przez b. prezydenta Doumergue'a b. szefa sztabu gen. Weyganda, prezesa rady miejskiej Paryża — Chiappe'a i innych.

Po naukę do Mussoliniego

pojechał grecki gen. Kondylis

Do Rzymu przybył grecki wicepremjer i minister wojny generał Kondylis. Przyjazd jego, według oficjalnych zapewnień, posiada „charakter prywatny". Pomimo „prywatnego" charakteru wizyty generał będzie przyjęty przez króla i Mussoliniego oraz przeprowadzi szereg rozmów z wiceministrem Suvichem.

Napad piratów

na pływającą jaskinię gry

Z Kalifornji donoszą, że w odległości 8 mil od brzegu morza piraci napadli na zakotwiczony jacht luksusowy „Monte Carlo" Łupem rabusiów padło 22.000 dolarów w gotówce oraz klejnoty znacznej wartości. Jacht służył wyłącznie do gry hazardowej w karty oraz zabaw tanecznych. Stoi on na kotwicy poza obrębem amerykańskich wód terytorjalnych, co uniemożliwia wkroczenie władzom amerykańskim.

Jacht „Monte Carlo" jest pewnego rodzaju pływającą szulernią.

Żle jest z hitlerowcami

Zabójstwa, samobójstwa, aresztowania i zawieszenia

W Sopotach zastrzelił się w swem mieszkaniu b. dowódca hitlerowskich szturmówek lotniczych w Gdańsku ppłk. armji pruskiej Birnbacher, który, jak wiadomo, był zwolennikiem zamordowanego Roehma.

**
*

Policja gdańska zawiesiła działalność utworzonego z końcem ub. miesiąca stowarzyszenia niemiecko - narodowego pod nazwą „Związek Narodowych Urzędników", twierdząc, że organizacja ta usiłowała stworzyć wyłom w szeregach hitlerowców.

Ten sam los spotkał organizację „Badaczy pisma świętego", którym zarzuca się działalność... komunistyczną.

Z pozostałych w więzieniu urzędników gdańskich, aresztowanych w związku z zebraniem niemiecko - narodowego związku urzędników, emerytowany nadradca senacki 71-letni dr. Weber oraz sekretarz policji w stanie spoczynku Challa, zostali przekazani sędziemu śledczemu, który po przesłuchaniu wypuścił ich na wolną stopę.

Jednakowoż policja polityczna natychmiast po zwolnieniu ich, osadziła urzędników w „areszcie ochronnym".

Marsz bezrobotnych

na stolicę Kanady. Rząd zaniepokojony

Wielki marsz bezrobotnych, jaki odbył się w Kanadzie, składał się z kilku grup.

Pierwsza grupa wyruszyła z Vancouver, położonego nad Pacyfikiem. Bezrobotni ci są to przeważnie młodzi ludzie.

Ponieważ opinja sprzyjała biorącym udział w pochodzie, Rząd zaniepokoił się i zatrzymał pochód, godząc się na przyjęcie delegacji.

Do porozumienia jednak nie doszło i premjer Benett wydał do narodu odezwę z prośbą „o przestrzeganie porządku i prawa".

Niezrażeni odmową bezrobotni, zdecydowani są kontynuować swój marsz na stolicę, co ze względu na dużą odległość Vancouver — Ottawa, jest przedsięwzięciem wymagającem olbrzymiego wysiłku.

Senator Long

ogłosił się dyktatorem Luizjany

W Baton - Rouge, stolicy Stanu Luizjana Parlament stanowy uchwalił 25 zarządzeń ustanawiających

DYKTATURĘ SENATORA LONG'A.

Na mocy tych zarządzeń senator Long uzyskuje prawo kontroli sił zbrojnych, finansów i wyborów w stanie Luizjana, nominacji i usuwania nauczycieli, a wreszcie wydawania rozkazów o aresztowaniu osób, niebezpiecznych pod względem politycznym dla Stanu.

Olbrzymie zbrojenia Rzeszy

W związku z zawartym układem morskim z Anglją Rząd niemiecki przystąpił do budowy następujących jednostek morskich: 2 krążowników pancernych o pojemności 26.000 ton, uzbrojonych w 28 cm. działa; 2 krążowników o pojemności 10.000 ton i 20 cm. działach; 16 kontrtorpedowców po 1.625 ton i działach 12,7 cm; 20 łodzi podwodnych po 250 ton; 6 łodzi podwodnych po 500 ton i 2 łodzi podwodnych po 750 ton.

Program budowy nowych jednostek morskich na rok 1936 będzie niebawem ustalony.

Jak to będzie z Abisynją

Anglja przyrzekła Etjopji zbrojną pomoc przeciw Włochom?

REWELACJE „GIORNALE d'ITALJA".

„Giornale d'Italia" ogłasza szereg dokumentów oświetlających, jak twierdzi dziennik, ostatnie propozycje Edena przedstawione Mussoliniemu w sprawie Abisynji.

Wynika z tych dokumentów, że Anglja płaci duże sumy Abisynji za koncesje na jeziorze Tsana i że Anglja nie tylko ofiarowała Abisynji dostęp do morza, ale również zgodziła się ustąpić Włochom prowincję Ogaden. Mussolini odrzucił ten „dar", gdyż prowincja Ogaden jest... pustynią.

Wśród przywódców plemion abisyńskich panuje przeświadczenie, iż Anglja przyjdzie im z pomocą, a wiarę tę podtrzymują sami Anglicy zarządzeniami swemi w Somali, gdzie odbywa się przebudowa dróg, wzmocnienie posterunków wojskowych, porządkowanie portu Berbera, przez który odbywa się transport materjałów wojennych do Abisynji.

**
*

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby Gmin została ponownie poruszona sprawa abisyńska. W odpowiedzi na jedną z interpelacyj minister sir Samuel Hoare oświadczył, że nie może wymienić warunków, pod jakiemi Włochy byłyby gotowe zlikwidować spór.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

Hsu Mei Ling 2)

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopelówna).

Mąż jej dzień i noc prawi o współczesności, — a czyż nie jest cnotą kobiety zawsze skłaniać głowę przed wolą swego męża? To też Hsu-Mei-Ling pogodziła się z tym domem i z płytami „jazzów" — i dwa, czy trzy razy na tydzień chodziła z mężem do kina, aby patrzeć na filmy, z których wszystkie zdawały się pokazywać mężczyzn, leżących na ciałach kobiet, lub mających zamiar to uczynić. Z przerażeniem przyglądała się obrazom, przedstawiającym te obce dla niej kobiety w nisko wyciętych sukniach, obejmujące mężczyzn i całujące ich bezwstydnie. Wszystkie filmy zdawały się pokazywać kobiety w tej roli: chętne albo niechętne. Nawet wzrastające niezadowolenie i zniecierpliwienie męża nie przełamały niechęci Hsu-Mei-Ling do tych rzeczy. Toteż mąż jej coraz bardziej pozostawiał ją samą z dziećmi, a wieczory spędzał z przyjaciółmi.

Potem przyszła afera z „białą"*) rosyjską tancerką. Była to dziewczyna o lalkowatej twarzy i kręconych włosach, tańcząca w nocnej kawiarni w Szanghaju. Gdy Hsu-Mei-Ling dowiedziała się o niej poraz pierwszy, zaczęła czepiać się ubrania męża, nie chcąc go puścić wieczorem z domu.

— Hsu-Mei-Ling jest zazdrosna — mówili przyjaciele jej męża, śmiejąc się znacząco. To dziewczyna starej daty.... No, i sama jest już stara.

Albowiem w Chinach ludzie wciąż jeszcze uważają trzydziestoletnią kobietę za starą.

Mei-Ling mówiła słabo po angielsku, a nawet gdyby mówiła płynnie — nie odsłoniłaby nigdy swego serca wobec przyjaciół. Ale mąż jej był tak nowoczesny i tak płytki, jak większość urzędników — i każda myśl, lub troska, która pojawiała się w jego duszy, powodowała tyleż hałasu, co ziarnko grochu w pustej dyni.

— Nie ożeniłem się z nią dlatego, że chciałem — tłomaczył raz gorzko, mówiąc o Mei-Ling. — Jest ciemna i staromodna i nie można jej wtłoczyć do głowy żadnej myśli. Nie mam od niej wcale pomocy, — to też usunę ją od siebie.

— Usunięcie jej byłoby staromodne — dowodziłam. — A potem co stanie się z dziećmi?

— To nie moja wina. Ona lubi dzieci. Może je wziąć i iść do moich rodziców. Może zabrać cały majątek, który tam mam.

—A ta Rosjanka?

— To nowoczesna dziewczyna i nie przeszkodzi mi podnosić się wgórę. Ona także chce jechać do Ameryki.

— Może kocha pana dlatego, że chce jechać do Ameryki?

Nie wiem nic o tej dziewczynie — dowodził mi. Ale mylił się. Raz bowiem Hsu-Mei-Ling zaprowadziła mnie do kawiarni, w której tamta tańczyła. Nie trzeba było znać jej osobiście, aby wiedzieć, co to za typ. Ale Mei-Ling chciała ją zobaczyć i poznać życie, które zabrało jej męża. Weszłyśmy do kawiarni i usiadłyśmy przy stoliku. Mei-Ling siedziała ostrożnie na brzeżku krzesła, podczas gdy oczy jej badały strojną salę. Oczy jej są bardzo czarne i przenikliwe — możliwe, że widzą one więcej aniżeli oczy nowoczesnych kobiet. Studjowały każdą dziewczynę tańczącą na posadzce: suknię jej, twarz i nogi. Twarz Mei-Ling była pozbawiona wyrazu w swej intensywności, ale oczy płonęły jak ogień. Chińska orkiestra jazz - bandowa grała „Sonję" i w pewnym momencie zaryczała:

Boli mnie serce i cierpię,
Bo już nie kochasz twego Mikołaja...

Potem dni mijały podawnemu. Mąż Mei-Ling coraz bardziej zdecydowany był „usunąć ją". Było coraz więcej płaczu, coraz więcej kłótni; coraz dłużej przebywał on poza domem.

Potem Mei-Ling przestała płakać. Pewnego dnia zjawiła się z obciętemi włosami i wkrótce potem dała je sobie zaondulować. Czysta prostota i godność, które dawały jej dystynkcję, zniknęły; — była teraz nieszczęśliwą kobietą, usiłującą współzawodniczyć z pustogłową tancerką o pustogłowego męża. Wkrótce potem odwiedziłam ją; gdy weszła do pokoju — ujrzałam, że jej długa, wytworna szata została skrócona prawie do kolan, jak suknie, noszone przez nowoczesne chińskie dziewczęta. Z pod sukni wyłaniały się ciężkie, niezgrabne nogi, mocno owiązane bandażami, których nie dostrzegało się przedtem, o ile nie chodziła.

Tego dnia nastawiła gramofon i, podniósłszy swoją żałosną, nieszczęśliwą twarzyczkę, poprosiła nieśmiało: — Niech mnie pani nauczy tańczyć. — Gramofon zaczął wygrywać wrzaskliwą melodję z płyty. Kupiła nawet tę płytę, którą słyszałyśmy tamtego wieczoru w kawiarni.

Ale jeśli się chce tańczyć — trzeba mieć radość w sercu, oraz elastyczne i lekkie nogi. A serce Mei-Ling było ciężkie, jak ołów, a jej stopy zostały zniekształcone wówczas jeszcze, gdy była dzieckiem. Po zrobieniu kilku niezdarnych kroków, zatrzymała się nagle na podłodze i rozpłakała się jak mała dziewczynka, trzymając przed twarzą rękaw sukni. Dwoje dzieci stało w drzwiach, przyglądając się matce. Oczy ich rozszerzyły się ze zdziwienia. Za nami wył gramofon:

„Było to w listopadzie i serce miałem pełne wódki..
Siup — jup — siup — jup!
Tak jest, gdy myślę o tobie, Sonja"...

*) „Biali" Rosjanie — określenie zwolenników dawnego reżimu.

Wiadomości Sportowe

z dnia

NALEŻY ZDOBYĆ UMIEJĘTNOŚĆ WIOSŁOWANIA I PŁYWANIA. Mimo nawoływań prasy i stosowania represji przez władze administracyjne za przekraczanie przepisów drogowych na Wiśle, niewielka tylko liczba osób poddaje się egzaminom z umiejętności pływania i wiosłowania aczkolwiek uruchomiono cały szereg specjalnych komisyj egzaminacyjnych w różnych klubach wioślarskich. Abstynencja ta, o ile trwać będzie dłużej, niewątpliwie może spowodować dalszą falę nieszczęśliwych wypadków na Wiśle, albowiem same represje nie pomogą, o ile publiczność nie zastosuje się do zarządzeń władz i stowarzyszeń.

CZŁOWIEK, KTÓRY URATOWAŁ PRZESZŁO 4000 TONĄCYCH W Batumie na Kaukazie obchodzono w tych dniach 50-letni jubileusz pracy instruktora morskiej stacji ratunkowej Mameda - Moła-Bajran-Ogły. Liczy on obecnie 70 lat. Rozpoczął on pracę swoją w rosyjskiem towarzystwie ratowniczem w 20-ym roku życia i w ciągu 50 lat uratował 4020 tonących ludzi. Sędziwy jubilat został odznaczony przez władze sowieckie medalem oraz orderem Czerwonego Sztandaru. Syn jego poszedł w ślady ojca i uratował już 200 tonących.

PIERWSZY KLUB NURKÓW. J. Painleve, syn wybitnego francuskiego polityka i uczonego, zmarłego przed półtora rokiem Pawła Painleve, zorganizował klub nurków. Będzie to niewątpliwie jeden z najoryginalniejszych klubów na świecie. Nowy klub liczy już kilkadziesiąt członków. Pewien oficer marynarki francuskiej wynalazł specjalny typ taniego skafandra, umożliwiającego nurkowanie na głębokości 10 mtr., Wszyscy członkowie klubu otrzymać mają skafandry, które umożliwią im badanie wód wybrzeży francuskich. Pozatem klub ten stawia sobie za cel popularyzowanie nurkowania przez urządzanie imprez różnego rodzaju, które rozgrywane byłyby na dnie morza. Między innemi projektowane jest urządzenie podwodnych biegów, gry w piłkę wodną i t. p. Głównym celem klubu jest prowadzenie naukowych badań nad fauną i florą francuskich wód pobrzeżnych.

Lekkoatletyka

WSPANIAŁY REKORD SOWIECKIEGO LEKKOATLETY. Podczas zawodów lekkoatletycznych pomiędzy reprezentacjami robotniczemi ZSRR i Finlandji w Wyborgu, znany sportowiec Rejewski pobił sowiecki rekord w skoku o tyczce, osiągając wynik 4,05 mtr

DWA FANTASTYCZNE REKORDY ŚWIATOWE. Na zawodach lekkoatletycznych w Ameryce murzyn Peacock ustalił nowy fantastyczny reokrd światowy w skoku w dal, osiągając 8 m. 84 cm. Wspaniały rekord murzyna Owensa został w ten sposób pobity o 71 cm.

W biegu na 100 m. Peacock uzyskał również wynik lepszy od rekordu światowego 10,2 sek., ale rekord ten nie zostanie uznany, gdyż Peacock biegał z wiatrem.

Boks

BAER DOPIEDO NA CZWARTEM MIEJSCU. Amerykańska federacja bokserska ogłosiła w tych dniach listę najlepszych pięściarzy świata wagi ciężkiej. Na tej liście Max Baer zajmuje dopiero czwarte miejsce: 1) Braddock (Ameryka), 2) Joe Louis (Ameryka), 3) Max Schmeling (Niemcy), 4) Max Baer (Ameryka), 5) Primo Carnera (Włochy), 6) Walter Neusel (Niemcy), 7) Steve Hamas (Ameryka), 8) Art Lasky (Ameryka), 9) Jack Doyle (Irlandja), 10) Jack Peters (Anglja).

Pływanie

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA. Pływackie mistrzostwa Śląska zgromadziły przeszło 100 zawodników z 6 klubów śląskich. Wyniki średnie. Sensacją było zwycięstwo młodego zawodnika Pogoni Katowickiej Barysza na 1500 i 400 mtr. stylem dowolnym, przyczem na 1500 mtr. pokonał on mistrza Polski Karliczka. Czas zwycięzcy wynosił 1500 mtr. — 24:26,2, a na 400 mtr. 5:59,6.

EKS PRZED MAKABI W LIDZE WATERPOOLOWEJ. Po ostatnich zawodach o mistrzostwo Ligi waterpoolowej stan tabeli przedstawia się następująco:

	st. pkt.	st. br.
1) EKS — Śląsk	8:0	19:3
2) Makabi — Kraków	6:4	13:7
3) AZS — Warszawa	6:2	14:10
4) Cracovia —	2:8	6119
5) Hakoah — Bielsko	0:8	4:17

Hippika

SŁABE WYNIKI POLSKICH JEŹDZCÓW W LUCERNIE. W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie odbyły się dwa konkursy. W ciężkim konkursie myśliwskim zwycięstwo odniósł kapitan irlandzki Aherne. Z polskich jeźdźców startował por. Gutowski na Warszawiance. Zdobył on wstęgę. W konkursie potęgi skoku o nagrodę kawalerji szwajcarskiej zwyciężył po rozgrywce kapitan irlandzki Odwyer. Z polskich jeźdźców por. Galica na „Savannah" zdobył zaledwie wstęgę.

Przy budowie kolei Lubicz-Wólka

Trwa strajk przeciwko wyzyskowi

(Kor. własna).

Przy budowie kolei na odcinku Lubicz — Wólka, pow. Lipnowskiego przystąpiło do strajku w dniu 2 lipca rb. przeszło 1000 robotników, których zaangażowano do pracy na akord.

Przy wypłacie okazało się, że za tą pracę akordową wypada aż po 1 zł. 90 gr. dziennie dla ludzi sprowadzonych z powiatów: Białostockiego, Lubelskiego i innych oraz z różnych gmin powiatu Lipnowskiego, (a więc wszyscy są to ludzie pozamiejscowi).

Firmy, prowadzące roboty, stosują niespotykany nigdzie wyzysk, gdy za 1 zł. 90 gr. nikt nie jest w stanie wyżywić siebie i rodzinę w innem miejscu.

W odpowiedzi na ten wyzysk robotnicy zastrajkowali, nie opuszczając miejsca pracy.

Robotnicy wysunęli żądanie zapłaty po 50 gr. na godzinę, a ostatecznie zniżyli to do 40 gr.; firma proponuje 30 gr. na godzinę.

Robotnicy tego nie przyjęli i strajk trwa.

Z powodu strajku aresztowano 14 robotników, lecz 13 z nich zwolniono, a jednego nazwiskiem Kozioł zatrzymano.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOSIARZA

W Kruszelnicy koło Skolego wydarzył się straszny wypadek przy koszeniu trawy, 20 letni Mikołaj Jaworski, ostrząc kosę, pośliznął się, padł na ziemię i **kosa przebiła mu lewe płuco wraz z sercem.**

ŁAGODNA KARA

Zatrudniony w młynie w Sokalu w r. 1933 robotnik, Józef Zadorożny został przy pracy rażony prądem elektrycznym i poniósł śmierć na miejscu. Lampa elektryczna, której używał nie była zabezpieczona i wskutek przerwania izolacji kabla, używanie jej groziło niebezpieczeństwem. Pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej trzej dyrektorzy młyna: Leon Rauch, Juljusz Hamedinger i Józef Roszkowski. W poniedziałek sprawa została zakończona we Lwowie przed sędzią okr. Michałem. L. Rauch został uniewinniony jako nieodpowiedzialny za techniczną stronę młyna. Współoskarżeni zaś zostali zasądzeni na karę więzienia po jednym roku z zawieszeniem wykonania na 3 lata.

MAJĄC 12 TYSIĘCY ZASŁABŁ Z GŁODU

W Wilnie zemdlał z wycieńczenia i głodu żebrak i włóczęga 65-letni Stanisław Huszach, u którego znaleziono weksle i pieniądze na sumę 12.000 złotych. Huszach, odmawiając sobie wygód a nawet jedzenia, pożyczał pieniędzy wieśniakom na wysoki procent.

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA

Zamieszkujący w Lwowskim Żydowskim Domu Akademickim 25-letni student chemji Marek Arbeit odebrał sobie życie.

Przyczyną — ciężkie warunki materjalne.

MALWERSACJA

Dwukrotnie nieznani sprawcy dokonali włamania do firmy tekstylnej Rappaporta przy ul. Legjonów 33 we Lwowie. Jest to firma bielska, której zarządcą we Lwowie był przez szereg lat N. Reming. Ostatnio zauważono w czasie rewizji ksiąg w sklepie wielkie braki w towarze. Szkody dochodzą do wysokości 10.000 zł. W toku dochodzeń aresztowano Reminga pod zarzutem dokonania powyższych malwersacyj. Ustalono, że jako pełnomocnik wysyłał towary przez firmę spedycyjną do różnych miast, gdzie jego zaufani ludzie towar ten sprzedawali.

OBERWANIE SIĘ CHMURY

Zachodnia część powiatu Gorlickiego została nawiedzona przez oberwanie się chmury przy równoczesnej burzy z piorunami. Od uderzenia piorunów spłonęła wiele domów. Mieszkaniec Rzepiennika Biskupiego Jan Sykta został porażony od uderzenia pioruna.

Wezbrane potoki zalały pola uprawne, niszcząc na znacznej przestrzeni zboże. Również w pow. Limanowskim oberwanie się chmury wyrządziło znaczne szkody.

HURAGAN W LUBELSZCZYŹNIE

W okolicy Zwierzyńca, w pow. zamojskim szalała huraganowa burza, połączona z gradobiciem. W szeregu wsi grad zniszczył zboże w 50 procentach.

Plantacje tytoniu prowadzone w wymienionych wsiach na znacznym obszarze zostały całkowicie zniszczone.

We wsi Żurawnica wskutek nagromadzenia się masy wody podmyty został tor kolejowy Rejowiec — Lwów.

Miljonowe nadużycia...

W Stanisławowie przed sądem karnym rozpoczął się proces przeciwko współwłaścicielom firmy Chaim Griffel, która prowadziła swego czasu wielką rafinerję nafty w Stanisławowie. Oskarżeni pozostają pod zarzutem popełnienia miljonowych nadużyć na szkodę wielkiej liczby często ubogich obywateli, którzy lokowali swego czasu swe oszczędności w tej firmie.

„Właściwy" człowiek na właściwem miejscu

„Wyczyny" p. burmistrza w Sierpcu!

(Kor. własna).

Od chwili zwycięstwa „sanacji" przy wyborach do Rady Miejskiej w Sierpcu, zaczęto szukać kandydata na burmistrza. Nic dziwnego, że nie znaleziono takiego wśród dziesięciu tysięcy mieszkańców m. Sierpca, boć u nas niema „mężów opatrznościowych". Wyłuskano go aż na kresach i to z „wielkiego" miasta Kamieńca, które uszczęśliwiane było rządami tego opatrznościowego męża stanu, „wachmistrza" rezerwy, (bo i na tych przyszła kolej po pułkownikach i rotmistrzach). A może miejscowe władze, rozgoryczone rządami pułkownika - burmistrza w Raciążu, aby wypróbować zdolności i innych szarż w kierowaniu samorządem, sięgnęły aż do wachmistrzów, przypominając sobie, że i Napoleon zaczął swój awans od... kaprala.

Zapewniono radnych przed wyborem tego pana, że będzie on wymarzonym burmistrzem dla m. Sierpca. Posłuszna większość „sanacyjna" (12 radnych) z klubem żydowskim (6 radnych) pod naciskiem władz administracyjnych i BBWR, na specjalnie obstawionem posiedzeniu przez cały miejscowy sztab, nie znając kandydata, tylko wiedząc, że się nazywa Piotrowski Mirosław, powołała go na burmistrza m. Sierpca. Kontrkandydat jego, b. burmistrz Żelewski, też „sanator", lecz niemile widziany przez starostę Rożałowskiego, otrzymał 10 głosów i przepadł. Lecz już w kilka tygodni potem przyszło rozczarowanie. Nowy burmistrz zaczął wszystkich traktować i urzędować po wachmistrzowsku. W radzieckim klubie „sanacyjnym" zawrzało. Blok prysnął. Starano się wszelkiemi środkami scementować go, lecz to się nie udało.

Podobno używano nawet gróźb w stosunku do opornych i mandatów karnych, lecz i to nie pomogło. Pierwszem uderzeniem w burmistrza i rozbiciem klubu było nieuchwalenie mu dodatku za sprawowanie nadzoru nad elektrownią miejską, którego stary burmistrz nie pobierał, w kwocie zł. 1.200 rocznie. Od tego momentu 6-ciu radnych „zbuntowanych", wspólnie z klubem PPS, na posiedzeniach Rady Miejskiej starało się wykazać zgubną gospodarkę burmistrza dla miasta, jego niefachowość i gburowatość. Każdego obywatela interesanta pan ów traktował jak rekruta. Wyrażenia, nie nadające się wogóle do powtórzenia, były najulubieńszemi wyrażeniami p. „wachmistrza". To też ukoronowaniem tego wszystkiego było uchwalenie mu votum nieufności przez Radę Miejską 21 głosami przeciw 6-ciu. Gdy to nie pomogło i burmistrz nadal urzędował 300 właścicieli nieruchomości w Sierpcu na specjalnem nadzwyczajnem zgromadzeniu jednomyślnie uchwaliło wysłać delegata z memorjałem i odpisem protokółu tego zebrania, na którem wszystkie te sprawy poruszano, do p. ministra spraw wewnętrznych, wojewody i t. d. z prośbą o usunięcie p. Piotrowskiego ze stanowiska burmistrza m. Sierpca, jako działającego na szkodę Państwa i obywateli.

Do tego dodamy, że i strona moralna tego pana pozostawia dużo do życzenia. Chcąc powiększyć swoje dochody za prowadzenie ksiąg stanu cywilnego (ludn. żydowskiej), biednym, którym należy wydać bezpłatnie odpisy dokumentów i sporządzić akty ślubu, urodzenia itp. — „pomysłowy" burmistrz wydaje zapomogę z kasy miejskiej, z opieki społecznej, by następnie pobrać tę sumę w innym dziale do własnej kieszeni, jako opłatę za metryki itd.! W ten sposób wypłacił w dniu 7.II r. b. z kasy miejskiej, za kwitem nr. 2398, zapomogę Judzie Derwicowi z Sierpca, biednemu żołnierzowi, którego żona z czworgiem dzieci utrzymuje się z żebraczki; w tymże dniu cała ta kwota została wpłacona przez tegoż Derwicę za sporządzenie aktu ślubu i metryk urodzenia, na co jest kwit dochodowy nr. 353, i powędrowała do kieszeni p. burmistrza.

Pan ten, jak widać z powyższego, o swoich „dochodach" bardzo pamięta, powiększa je nawet nielegalnie, chociaż pensja jego wynosi ponad zł. 400 miesięcznie, lecz uważa, że płacić robotnikowi za dzień pracy zł. 1 gr. 20, t. j. 15 gr. za godzinę, robi mu jeszcze łaskę, gdyż powiada, że na jego miejsce może przyjąć dziesięciu i tańszych.

Podając powyższe do wiadomości czynników miarodajnych i jako odpowiedź na artykuł „prawdomównego" „Kurjerka Mazowieckiego" z dnia 24 czerwca r. b., p. t. „Skandaliczne wystąpienia w Sierpcu. Podłoże ostrzej walki przeciw burmistrzowi miasta", mamy nadzieję, że fakty te przyczynią się do uwolnienia m. Sierpca i jego mieszkańców od owego męża „opatrznościowego", którego, jak wyraził się jeden z właścicieli nieruchomości na zgromadzeniu, należy posłać jeszcze do szkoły, jako analfabetę samorządowego, a nie dawać mu odpowiedzialnego stanowiska, do którego się nie nadaje.

O dalszych wyczynach p. Piotrowskiego napiszemy wkrótce.

Wśród książek

Epopea kołchozów*)

„Komuna Nędzarzy" stanowi dalszy ciąg powieści Panfierowa p. t. „Bruski", o której pisał w swoim czasie na tem miejscu tow. Czapiński. Obydwie powieści są częścią wielkiej epopei chłopskiej, malującej dzieje kolektywizacji zapadłej wsi nadwołżańskiej. Rzecz dzieje się na progu pierwszej pięciolatki, kiedy to głoszony oficjalnie program uspołecznienia rolnictwa i przekształcenia gospodarstw indywidualnych w zbiorowe „fabryki zboża" z wielkim trudem i oporem zdobywał dla się zrozumienie wśród ciemnego i zacofanego włościaństwa.

Różnice kulturalne i gospodarcze między miastem a wsią powodowały wielki i dla przyszłości Rosji Sowieckiej groźny rozdźwięk ideowy. Chłop rosyjski uznawał i cenił nawet władzę sowiecką, ale tylko o tyle, o ile pozostawiała go ona możliwie w spokoju i nie wtrącała się do jego interesów — obcych jakoby i pozornie sprzecznych z interesami ludności miejskiej. Powieści Panfierowa w bardzo drobiazgowy, wnikliwy i prawdziwy sposób charakteryzują właśnie anty-kolektywistyczne nastroje i poglądy chłopów, ukazując w mistrzowskim uchwycie — na tle tych oporów — cierniowe zaiste drogi świadomych pionierów kolektywizacji.

Panfierow zna jak najdokładniej wieś rosyjską, nic mu nie jest obce na scenie i za kulisami chłopskiego życia. Gdy chodzi o diagnozę gospodarczych i psychologicznych trudności kolektywizacji od strony chłopa, autor „Brusków" i „Komuny" ustala ją bystro i trafnie: Chłopi strzegą, jak oka w głowie, swych karłowatych gospodarstw w nadziei zbogacenia się, by mocniej stanąć na nogi, a nie spostrzegają wcale, że wszystko u nich „chwieje się, rozpada i gnije od korzenia". Masowe rozdrobnienie ziemi pochodziło stąd, że „oddzielały się dwu-trzyosobowe rodziny, zajmowały swój wąski pas ziemi w polu, kleciły nędzne chałupiny i w ten sposób rozbijały dawne, wielkie gospodarstwa. Po roku - dwu borykania się z nędzą, musieli właściciele tych miniaturowych skrawków ziemi rezygnować z własnego gospodarstwa... odstępowali ziemię i najmowali się do roboty. Bardziej obrotni dobijali się czegoś, zabierali słabym ostatni kęs, gotowi zagryźć każdego, ktoby się ważył dotknąć ich dobytku"... Własność prywatna staje się niemal kultem i wywiera wpływ magiczny: „Własne chaty, stajenki, krówki, skiby — wszystko to trzyma, trzyma tak mocno, jakgdyby żelazne jędze wpiły się w żebra — nie, niesposób wyrwać się"...

Ciężki i pełen zawodów jest trud tych, którzy nie zza urzędniczego biurka, lecz na miejscu, w praktyce, przebudowywać chcą byt konserwatywnej, wzrosłej w brud, nędzę i własność indywidualną—wsi rosyjskiej. Szukają różnych dróg, idą naprzód, odnoszą sukcesy, to znów błądzą i cofają się. Kierownik komuny „Bruski"—Cyryl Zdarkin, następca Stefana Ogniewa, który ciężkiem kalectwem przypłacił swe pionierstwo, postanawia w pewnym momencie wprowadzić system pracy akordowej, aby wzbudzić zainteresowanie osobiste wśród członków komuny i tym sposobem zachęcić ich do pracy, ładu i organizacyjnego wysiłku. I cóż się okazuje? Szaleńczy „wyścig pracy" zamienia ludzi w bezmyślne i bezduszne maszyny. Zdarkin zaczyna rozumieć, że „system jego zawiera zarodek zgnilizny, coś, co pędzi człowieka na rzeź. Jeśli się tej zgnilizny nie usunie zawczasu, zniweczy ona wszystkie zdobycze komuny. Musimy kuć... kuć człowieka... a tu człowieka niema wcale... jest tylko pogoń za rublem".

W tem właśnie tkwi sekret zwycięstwa: bez wykucia nowego człowieka, wszelkie przeobrażenia struktury rolnej, wszelkie zmiany w stosunkach produkcji wiejskiej pozostaną tylko mechanicznem, raczej narzuconem zjawiskiem, i nie posuną chłopa naprawdę na drodze ku -- Socjalizmowi.

Jeszcze lepiej, niż Zdarkin, rozumie tę prawdę Panfierow, i dlatego powieść jego nie jest agitacyjnym schematem, ani plakatową sielanką kolektywizacyjną, lecz realistycznie—bez szminki i wiernopoddańczych ukłonów — przedstawionym wycinkiem rzeczywistości sowieckiej, godnym uwagi i poważnej refleksji nietylko dla obywatela ZSSR. Wieś, chłopi, biedota i kułacy, zwolennicy gospodarstw prywatnych i stronnicy kolektywizacji — to wszystko pod piórem Panfierowa nie jest bynajmniej jakąś programową abstrakcją; to dokumenty życia, mające zawsze swój ludzki przedewszystkiem sens i wymowę. Ta powieść nie kończy się okrzykiem łatwego, propagandowego triumfu, lecz takiem wskazaniem: Ludzie są jeszcze zacofani i nędzni. Ale nie należy z tego powodu upadać na duchu. Należy pokochać ich takimi, jakimi są, pokochać—zahukanych, nędznych i nikczemnych. „Gdyby wszyscy byli prawdziwymi komunistami, nie miałbyś tu nic do roboty: obeszliby się bez ciebie" — mówi do Zdarkina dzielna lekarka — Masza Siwaszewa. I to jest jakby końcowy akord powieści, jednej z najciekawszych w produkcji sowieckiej.

Bardzo pracowity i dokładny przekład dał p. Kaz. Maliszewski.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) F. Panfierow: Komuna Nędzarzy. Powieść. Warszawa „Znicz", 1935. Str. 368. Przełożył Kaz. Maliszewski.

HULBERT FOOTNER 5

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Latham to bardzo miły człowiek, taki pucołowaty, dobroduszny typ, którego przeznaczeniem jest być przyjacielem wszystkich kobiet i mężem żadnej. M-me Storey mówiła:

„Będę musiała prosić ciebie o dopilnowanie, żeby wypłacono asekurację i doprowadzono tu wszystko do porządku".

„Naturalnie", odparł, „ale powiedz mi zato, Rosika, co wywołało ten pożar? Nie przypuszczasz chyba, żebym miał uwierzyć w tę blagę o niedbalstwie Grace".

M-me Storey uśmiechnęła się. „Musiałam kupić Grace nową suknię, aby ugłaskać ją za to kłamstwo. A naprawdę było tak, że ktoś wczoraj wsunął przez pręty kuchennego okna bańkę benzyny i wrzucił za ną zapaloną zapałkę, czy coś w tym rodzaju".

Rumiana twarz Lathama pobladła. „Wielki Boże! Cóż za podłość"! — zawołał. „I ty nie masz zamiaru nic o tem powiedzieć"!

„Gdyby wszczęto dochodzenie, zatrzymanoby mnie tutaj i nie mogłabym wyjechać. A pozatem nie dałoby to żadnych wyników. Wolę sama rozprawić się ze swymi wrogami".

„Czy domyślasz się, kto to mógł zrobić?" — zapytał Latham.

„Najwidoczniej ktoś, kto nie chce mnie mieć na jachcie".

„I ty, mimo to, chcesz jechać"!

Roześmiała się z jego naiwnej powagi. „Nie potrafię odrzucić wyzwania, mój drogi. To już taka słabość charakteru. Wczoraj wcale mi tak na tem nie zależało, ale dziś chcę jechać za wszelką cenę".

Latham był zrozpaczony. „Ależ naprawdę, Rosiko, nie mogę przecież stać spokojnie i patrzeć, jak narażasz życie dla... dla...".

„Pięciu tysięcy tygodniowo", wtrąciła przebiegle.

„Nie żartuj! Ten facet, Horacy Laghet, to łajdak! Powinnabyś posłuchać, co o nim mówią na mieście. Jeżeli ktoś chce go sprzątnąć, to proszę bardzo. Poco ty się masz do tego wtrącać"?

„Wiem, że będę miała dużo kłopotu z Laghetem", przyznała M-me Storey. „Ale interes jest interesem, a ten w dodatku bardzo mnie pociąga".

„W jaki sposób możesz mu pomóc"? — perswadował. „Na lądzie zawsze wiesz, na którym jesteś świecie, ale na statku wszystko może się zdarzyć. Zawsze jest pod bokiem morze, które połknie ciało, nie zostawiając żadnego śladu. Gdy na jachcie znajdzie się człowiek, który uprze się, żeby zakatrupić Lagheta, to jak go od tego powstrzymasz? Jeżeli wejdziesz mu w drogę, to też wylecisz za burtę".

M-me Storey uśmiechnęła się tylko.

„Jak możesz uratować od skrytobójczej śmierci kogoś, kto robi sobie wroga z każdego spotkanego człowieka"? — ciągnął dalej Latham. „Przeciw Horacemu Laghetowi narasta olbrzymia fala nienawiści. Jeżeli staniesz po jego stronie, fala pochłonie cię razem z nim".

M-me Storey poklepała go po policzku. „Jesteś strasznie kochany, Latham, ale obrałeś niewłaściwą drogę. Gdybyś zdołał mnie przekonać, że czeka mnie tylko spokojna wycieczka, podczas której nie będę miała nic do roboty, prócz wylegiwania się na leżaku na pokładzie i tycia, tobym natychmiast rzuciła tę sprawę. Ale skoro mówisz o **niebezpieczeństwie!** Ha!..." Podniosła ramiona w górę. „To dademne, mój drogi. Zapytaj Bellę".

Latham bezradnie rozłożył ręce.

ROZDZIAŁ III.

„Pirat".

Kiedy wysiadłyśmy z taksówki przy molo jachtowem u wylotu Dwudziestej Szóstej Ulicy, „Pirat", stojący na redzie, ukazał nam się w całej okazałości. Był chodny, słoneczny dzień i połyskliwa rzeka stanowiła wspaniałe tło dla jachtu. Wielki, biały statek z zuchwałym przysadzistym kominem i długiemi sznurami trzepoczących chorągiewek.

Ponieważ był on ostatnią sensacją świata marynarzy, na przystani zgromadził się tłum, aby mu się przyjrzeć. Ultra—nowoczesna linja, mówili jachtsmeni, z temi wysokiemi burtami i pochyłym dziobem; brzydki, ale bardzo elegancki. Co do mnie, to myśl, że wydano tyle miljonów, aby sześć osób mogło odbyć próżniaczą podróż morską, napełniała mnie nieokreślonym lękiem przed jakąś karą. Mniejszem zainteresowaniem tłumu cieszyła się czekająca na nas szalupa, oszałamiająca konstrukcja z mahoniu i miedzi. Szalupy tej możnaby z powodzeniem używać do przewożenia królów i królowych. Kiedy wsiadałyśmy do niej, wszyscy gapili się na nas z podziwem i zazdrością. Niektórzy mruczeli coś zuchwale.

Po pięciu minutach znalazłyśmy się przy drabinie, wiodącej do statku. Właściwie nie była to wcale drabina, tylko szerokie schody, wyłożone sznurem, żeby nogi się nie ześlizgiwały. Wprowadził nas przystojny młody marynarz, na pokładzie zaś przywitał elegancki oficer. Steward w śnieżnym kitlu zaprowadził nas do naszych kabin.

Wszystko było bardzo uroczyste, ale nie odniosłyśmy wrażenia, żeby na statku cieszono się zbytnio z naszego przybycia. Marynarz, oficer i steward, wszyscy mieli zamknięte, nic nie wyrażające twarze. Żaden z nich nie spojrzał nam w oczy.

(D. c. n.)

Co słychać w Warszawie?

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

38-letnia Stanisława Radziejewska, pielęgniarka (Leszno 87), napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala na Czystem.

POMYSŁOWA MATKA.

Do Marji Sochańskiej, handlującej (Annopol, budynek 24), która siedziała na skwerku Hoovera, podeszła jakaś kobieta z dzieckiem i oświadczywszy, że idzie do szaletu podziemnego, na tymże skwerku, poprosiła o chwilową opiekę nad maleństwem. Sochańska czekała 3 godziny. Gdy po upływie tego czasu nieznajoma nie zjawiła się S. zaniosła dziecko do komisarjatu i opowiedziała o tem, co ją spotkało. — Podrzutka płci żeńskiej, liczącego około 2miesięcy, odesłano do domu wychowawczego ks. Boduena, przy szpitalu Dz. Jezus. Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia, czy zeznanie S. zgodne jest z rzeczywistością.

357 PRZEDMIOTÓW POZOSTAWIONYCH W TRAMWAJACH.

W okresie od 16 do 30-go czerwca, pasażerowie pozostawili w tramwajach 357 przedmiotów: rękawiczek 117, parasolek i parasoli 53, lasek 10, portmonetek i torebek 47, teczek 10, książek 18, kluczy 7, okularów 4, piór wiecznych 2, walizek 5, papierośnic 3, czapek, beretów i kapeluszy 13, swetrów 2, sukienek 2, koszul 2, nadto obrączkę ślubną, pierścionek, bransoletkę, kołnierz futrzany i 12 zeszytów „Przewodnika Katolickiego“, oraz 46 różnych drobnych przedmiotów, które są do odebrania w biurze dyrekcji tramwajów miejskich (Młynarska 2).

79 PRZEDMIOTÓW — W AUTOBUSACH.

W autobusach, w tymże okresie czasu, pasażerowie pozostawili 79 różnych przedmiotów.

REORGANIZACJA BIURA ADRESOWEGO.

Poczynając od dnia dzisiejszego biuro adresowe będzie dostępne dla publiczności od 7.45 rano do 12.45 w południe. Po tej godzinie będą czynne jedynie dyżury dla załatwienia spraw pilnych i urzędowych. Stan taki trwać ma do 1 sierpnia, gdy nastąpi likwidacja biura adresowego.

PLATYNOWE ZEGARKI W TRANSPORCIE WINOGRON.

Oddział urzędu celnego na poczcie głównej w Warszawie otrzymał z Belgji niewielką przesyłkę, zadeklarowaną jako próbk suszonych winogron, t. zw. malagi. Urzędnik celny, wziąwszy pudełko do ręki, zauważył, że jest ono cięższe od normalnego pudełka winogron. Sporządzono odpowiedni protokuł i pudełko otwarto. Pod warstwą malagi znaleziono podwójne dno, po otwarciu którego, w wacie ujawniono 3 zegarki platynowe, jeden męski i dwa damskie, kunsztownej roboty, wysadzone brylantami. Przesyłka była adresowana na nazwisko J. Kamerlin, Pl. Grzybowski 7.

Zegarki zatrzymano, jako pochodzące ze szmuglu, jednocześnie sprawę skierowano na właściwe tory wymiaru sprawiedliwości.

NOWY URZĄD POCZTOWY NA GROCHOWIE.

Dnia 10 bm. uruchomiona będzie przy ul. Grochowskiej 16 nadawcza agencja pocztowo - telegraficzna pod nazwą „Warszawa 38“. Agencja ta, spełniająca czynności normalnego urzędu pocztowo - telegraficznego, czynna będzie w dni powszednie od 8 — 12 i od 15 — 18.

HANIEBNY WYZYSK WARSZAWY PRZEZ HURTOWNIKÓW CYTRYN

Cały szereg firm gastronomicznych i detalicznych sklepów spożywczych zgłasza zażalenia do oddziału aprowizacyjnego Komisarjatu Rządu, przedstawiając rachunki z ostatnich dni czerwca, z których wynika, że cytryny były sprzedawane przez hurtowników od 45 do 47 zł. za paczkę, zawierającą — 300 lub 360 sztuk.

Obecnie, bez żadnej uzasadnionej przyczyny, hurtownicy podnieśli tę cenę do 65 zł.

Tak gwałtowny skok ceny artykułów pierwszej potrzeby, jaką jest cytryna, skłonił władze administracyjne do energicznej interwencji w tej sprawie, zbadania źródła spekulacji i ukarania winnych.

WALKA Z HAŁASEM.

W obrębie śródmieścia obowiązuje zakaz jazdy wozami na żelaznych obręczach, mający na celu ochronę bruków asfaltowych i zwalczanie hałasu.

O ile chodzi o przejazd wozów z materjałami budowlanemi, starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie wydaje odpowiednie pozwolenia w każdym poszczególnym wypadku, aby nie utrudniać ruchu budowlanego.

We wszystkich innych jednak wypadkach, winni przekroczenia zakazu są przykładnie karani.

90.000 nielegalnych warsztatów

Podług częściowych obliczeń, na terenie sześciu województw centralnych i wschodnich oraz jednego małopolskiego znajruje się 114.000 legalnych warsztatów rzemieślniczych, t. j. takich których właściciele posiadają upoważnienie władz na wykonywanie rzemiosła. Oprócz tego w tych samych województwach jest jednak jeszcze 33.000 rzemieślników, prowadzących swe warsztaty bez karty rzemieślniczej, są to więc warsztaty nielegalne.

Jeżeli przyjąć, że podobny stosunek istnieje w innych częściach sunek istnieje w inych częściach kraju, można ożreślić, że na około 300.000 legalnych warsztatów rzemieślniczych jest w kraju prawie 90.000 warsztatów, których właściciele nie mają prawa do ich prowadzenia, a zatem co trzeci warsztat rzemieślniczy w Polsce jest nielegalny.

Niedostateczna kontrola nad artykułami spożywczymi

Kontrolę artykułók żywnościowych w Warszawie wykonywują Państwowy zakład badania żywności i Miejski instytut higjeny. Podług badań tych instytucji, około 15 proc. mleka, będącego w obrocie handlowym w Warszawie, jest wręcz niezdatne do konsumcji. Większość zafałszowań polega na dolewaniu wody, względnie zbieraniu tłuszczu; rozpowszechniona jest też plaga t. z. sodowania, co ma na celu przeciwdziałanie kwaśnieniu mleka.

Kontrolę artykułów spożywczych prócz personelu lekarskiego wykonywuje przeszło trzydzieści kilka osób, co przy konsumcji ćwierć miljona litrów dziennie samego mleka, jest daleko niewystarczające, a są przecież inne artykuły spożywcze, które może jeszcze w większym stopniu są zafałszowywane, niż mleko.

Obecnie wyniki badań powyższych instytucji będą przekazywane komisarjatowi rządu w celu karania winnych, albowiem niewątpliwa zależność między szerzeniem się chorób epidemicznych (dur brzuszny), a gatunkiem spożywanego przez ludność stolicy mleka, zmusza władze do b. energicznych zarządzeń w tej dziedzinie.

Z teatrów warszawskich

TEATR NARODOWY „STARE WINO“. Komedja w 3 aktach Szymona Hicksa i Ashley'a Dukes'a. Przekład F. Sobieniowskiego. Reżyserja Z. Ziembińskiego. Dekoracje Z. Węgierkowej.

„Stare wino“, które nam pokazano w „Teatrze Narodowym“, jest rzeczywiście smaczne i w głowie może zawrócić. Jest to dobra, wesoła, doskonale zrobiona komedyjka, pomimo pewnych niedociągnięć. Psuje ją trochę akt trzeci, z którym autorzy nie bardzo wiedzieli co zrobić, jakoże największe baterje humoru rozładowali w akcie II, ale wybaczamy im to wobec niezaprzeczalnego humoru, jakim przepojona jest cała sztuka.

A więc mamy rodzinę Popinot, właścicieli wspaniałych winnic pod Rheims (od lat 200!). Na scenie przesuwa się aż pięć pokoleń: osiemdziesięcioletnia pra - prababka Popinot, jej syn — 64 letni „panicz Karol“ („Stare wino, to znaczy sam mistrz Stępowski) dwaj jego synowie — matołki i niedorajdy, żona i dwie córki jednego z tych synów — i czteroletnia córeczka jednej z tych córek.

Ażeby jeszcze rozszerzyć rozpiętość rodzinnych koligacyj, autor wprowadził na scenę czteromiesięcznego syna Karola, który jest ni mniej ni więcej tylko dziadkiem swojej czteroletniej wnuczki.

Otóż cała rada familijna postanawia, że papa Popinot powinien się ustatkować, ponieważ skończył już 64 lata, a do nich doszły niepokojące słuchy, że ma dom pod Rzymem, a w nim młodą i piękną „utrzymankę“, na którą trwoni pieniądze rodowe. Mili synkowie sprowadzają ojca podstępem do zamku pod Rheims i tam mu każą pozostać i spędzić w ich towarzystwie spokojną starość. Ale papa Popinot nie ma zamiaru być starym i nie ma zamiaru spędzać „spokojnej starości“ w zamku pod Rheims. Czmycha im w nocy z przed nosa rowerem i wraca do Rzymu, gdzie — jak okazuje się — ma nie utrzymankę, ale dwudziestosześcioletnią ukochaną żonę i czteromiesięcznego syna.

I tu dopiero rozpoczynają się właściwe perypetje. Albowiem 64-letni „panicz“ powiedział swojej młodej żonce, że ma tylko 45 lat i dwuch małych synków z pierwszego małżeństwa, w którym imieniu pisze do niej nawet listy z ortograficznemi błędami. Aż tu naraz zwala się za nim cała rodzinka od matki począwszy, a na prawnuczce skończywszy — i kłamstwo wychodzi na jaw.

Wszystko, oczywiście, kończy się dobrze, gdyż Nina kocha swego męża, któremu żaden młokos do pięt nie dorasta — i nawet w przystępstwie czułości wyraża żal, że nie jest on jeszcze trochę starszy... Kochający mąż pociesza ją, że to da się zrobić.

„Stare wino“ zagrano po mistrzowsku. Karola Popinot grał **Junosza Stępowski** tak przekonywająco, jakgdyby ta rola dla niego została stworzona. Patrząc na Junoszą, nie trudno było zrozumieć, że mógł rywalizować z każdym młodzieńcem.

Wspaniałą głową rodu Popinotów była **Stanisława Wysocka**, a uroczą młodą żoną — **Marja Modzelewska.** Również role innych członków rodziny obsadzono dobrze. Na specjalną wzmiankę zasługuje, jak zwykle, **Henryk Markowski** w roli starego sługi.

Bardzo piękne wnętrza zamku Popinotów i willi Karola pod Rzymem. **B. K.**

Życie organizacyjne

DZIELNICA WOLA — CZYSTE.

Dziś o godz. 6 m. 30. Posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

W piątek dnia 12 odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Dzielnicy z referatem tow. L. Winteroka.

Warsz. Org. Młodz. T.U.R.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. W środę 10 lipca o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Dąba na temat: „Endecja a Sanacja“.

Co usłyszymy w Radjo?

Środa, 10 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“. 13.00 Chwilka dla kobiet.

13.05 Recital wiolonczelowy L. Budkiewicza. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadom. o eksp. polsk. 15.30 Arje i pieśni w wykonaniu Jana Kiepury (płyty). 16.00 „Lato dla zdrowia i urody“. 16.15 Władysław Żeleński Kwartet fortepianowy op. 61 (z Krakowa). 16.50 Codzienny odcinek prozy. „Wędrówka Joanny“ — powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Muzyka baletowa L. Delibes'a w wykonaniu ork. P. R. 18.00 Skecz Tuwima p. t. „Karjera John'a Nobody“. 18.15 — „Cała Polska śpiewa“ (Tr. z Katowic). 18.30 „Radosne dni“ — pogadanka dla dzieci. 18.45 „Życie kult. i artyst. stolicy“. 18.50 Muzyka płyt. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 — Drobne polskie utwory w wykonaniu L. Robowskiej. 19.50 „Świat się śmieje“ (przekład humoru zagranicznego: o warjatach i roztargnionych profesorach) — pióra red. Światopełk Karpińskiego i Janusza Minkiewicza. 20.00 „Nasz rynek warzywny“. 20.10 Muzyka lekka z Wilna.— 20.35 Dziennik wiecz. 20.45 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 20.50 „Henryk Wieniawski — genjusz gry skrzypcowej“ (odczyt z Krakowa). 21.00 Koncert złożony z utworów H. Wieniawskiego w wyk. W. Niemczyka i ork. symf. P. R. 21.35 Odczyt o Marszałku Piłsudskim — wygł. A. Kawałkowski. — 21.45 Koncert Chóru Dana. 22.05 — Wiad. ogólne sportowe 22.11 Wiad. sport. lokalne. 22.15 Mała ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad meteorol. dla komu. lotn.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie operetka Lehara „Hrabia Luxemburg“.

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino“.

Dziś abon. 6—A, czwartek 6—B, piątek 6—C.

TEATR POLSKI. Dziś „Król“ Flers'a i Caillavet'a z Maszyńskim (rola tyt.)

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja“ w opracowaniu J. Tuwima.

DYREKCJA TEATRÓW T.K.K.T. przypomina abonentom biletów teatralnych, że bony ulgowe 30% ważne są do wszystkich trzech, czynnych obecnie Teatrów t. j. Narodowego, Polskiego i Letniego w ciągu miesięcy lipca i sierpnia.

TEATR KAMERALNY. Dziś powtórzenie premjery komedji Wł. Fodora „Mysz kościelna“. Jest to utwór, który ugruntował światową sławę głośnego dziś autora węgierskiego, przetłumaczony i grany niemal we wszystkich językach europejskich. Teatr Kameralny wystawia „Mysz Kościelną“ w układzie wiedeńskim, odbiegającym znacznie od wersji znanej już w Polsce. W roli tytułowej Jadwiga Zaklicka, w innych rolach Kraszewska, Strzelecki, Rosłan, Relski i Srebrzycki.

TEATR „COMOEDIA“: Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów.

TEATR „HOLLYWOOD“ gra komedję muzyczną p. t. „Dziewczyna i Hipopotam“. W rolach głównych: Lubiczówna, Skwierczyńska, Zielińska, Conti, Tom i Skonieczny.

TEATR „WIELKA REWJA“ (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu“.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A“.

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Osterwy.

Głosy Czytelników

Baraki dla bezdomnych pęcznieją

W letniej porze masowych eksmisyj biedaków, którzy nie mają czem płacić komornego kamienicznikom, Zarząd Miejski ma nielada kłopot z umieszczaniem eksmitowanych. Wiele rodzin koczuje w bramach, na klatkach schodowych, a niekiedy i na podwórzu; część bezdomnych uzyskuje przydział do baraków przez opiekę społeczną Zarządu Miejskiego. Jak się przedstawia umieszczanie tych biedaków? to pokrótce opiszę:

Otóż przydziela się w zasadzie dla każdej rodziny, składającej się nie więcej jak z 3 osób, pokoik nie większy niż 3 i pół — 3 mtr. kw., teraz do tego pokoiku przydziela się jeszcze drugie 3 — 4 osoby, co stanowi łącznie 6 — 7 dusz. W takich to izdebkach gnieżdżą się ludzie, których los usunął poza nawias możliwej egzystencji. Nie zwraca się uwagi na przeludnienie izb, na ilość dzieci płci odmiennej i t. d.

W dobie, kiedy zastanawiają się nad sposobami uczczenia ś. p. marszałka Piłsudskiego, i kiedy Zarząd Miejski deklaruje aż 1 miljon złotych na ten cel, możeby z tego miljona uszczknął coś, na pobudowanie kilku domków dla tych biedaków, i domki te nazwałby imieniem marszałka. Byłby to cel wzniosły, któryby naprawdę zdobył uznanie u każdego zdrowo myślącego człowieka, a twórcy tego projektu zasłużyliby sobie na wdzięczność.

Mam na myśli domy takie, któreby udostępniły zamieszkanie w nich ludziom najuboższym. Czynsz takiego mieszkania nie mógłby przewyższać opłaty dotychczasowej, jaką pobiera się w barakach dla bezdomnych.

OBESRWATOR.

STAN POGODY w|g PIM

POGODA SŁONECZNA.

Dziś pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. W dzielnicach wschodnich skłonność do burz lub przelotnych deszczów. Ciepło. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Ivan Możżuchin znów na ekranie

Któż nie pamięta wspaniałych kreacyj Iwana Możżuchina, najgłośniejszego aktora ekranu. Galerja stworzonych przez niego postaci, to jedna z najświetniejszych kart w dziejach kinematografji. Iwana Możżuchina długo nie widzieliśmy na ekranie. Przełom jakiego dokonał film dźwiękowy w kinematografji, postawił przed aktorem nowe zadania. Możżuchin musiał to zgryźć, wejść w nieznany świat. Nowy film jego zrealizowany po dłuższej przerwie nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Przepyszna ta komedja p. t. „Noc Karnawałowa“ spotkała się w Paryżu z entuzjastycznem przyjęciem.

„Noc Karnawałową“ ujrzymy już za kilka dni w kinie „Majestic“.

(X).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta szuka miłości“.

ACRON: „Król królów“.

ATLANTIC: „Tajemnica Expressu Nr. 6“.

AMOR: „Burza o brzasku“ i „Zakochany zegarmistrz“.

AS: „Pat i Patachon“.

ATLANTIC: „Pościg za cieniem“.

ANTINEA: „Ulica“ i „Biały upiór“.

COLOSSEUM: „Symfonja życia“ i „Czarny kot“.

COLOSSEUM MAŁE: „Parada rezerwistów“ i „W obliczu prawa“.

CORSO: „Antek policmajster“ i rewja.

CAPITOL: „Miłość dla początkujących“.

CASINO: „Niedokończona symfonja“

CZARY: „Siostra Marta jest szpiegiem“.

FAMA: „Koci pazur“ i „Jej Królewska mość!“

FILHARMONJA: „Rewolucja śmiechu“ z Shirley Temple.

FORUM: „Przedmieście“ i „Precz z kryzysem“.

FLORIDA: „Józef Szmidt“ i „Uśmiech Szczęścia“.

HELJOS: „Świat się śmieje“ i „Czarna perła“.

KOMETA: „Poszukiwacze złota“ i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.

MAJESTIC: „Niebezpieczny kochanek“.

LUX: „Dlaczego zgrzeszyłam“ i „Miasto pod terorem“.

MASKA: „Świat się śmieje“ i film polski.

MEWA: „Pożar nad Wołgą“ i „Serce Indjanki“.

MIEJSKI: „Poco pracować“ i „Viva Villa“.

MUCHA: „Port San Diego“ i „Gniazdo zakochanych“.

NOWA TOMBOLA: „Maskarada“ i „Przygoda o północy“.

OKO PRASKIE: „Pani nie chce dziecka“ i „Droga ze Wschodu“.

PALACE: „Pieśń kozaka“ i „Szalona wdówka“.

POPULARNY: „W twoich ramionach“, „Paryskie szaleństwa“ i rewja“.

PETIT TRIANON: „Kobieta pod kontrolą“ i ‚Kryzys jest skończony“.

PAN: „Zmiana serc“.

PROMIEŃ: „Bokser i dama“.

PRAGA: „Zuzu“ i „Azef“.

ROXY: „Żywy zastaw“ i „Shirle Temple“.

RIALTO: „Noce wiedeńskie“.

RIVIERA: „Dwie sieroty“.

STYLOWY: „Człowiek, który sprzedał głowę“.

SOKÓŁ: „Jej szampańska noc“ i „Wielkomiejska symfonja“.

SFINKS: „Świat się śmieje“ i „Kleopatra“.

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“.

TON: „Córka gen. Pankratowa“

UCIECHA: „Rumba“ i „Rzymskie skandale“.

UNJA: „Świat się śmieje“ i „Bezimienni bohaterowie“.

VARIETE (Cyrk): „Córka gen. Pankratowa“, rewja i występy M. Hermana.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.